Nr 89. Kraków, 17 Kwietnia — Czwartek. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam. Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 85); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 16 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Przedstawiając przebieg rokowań w sprawie targu wołowego, podała *Budap. Corr.*, iż Namiestnik niższo-austryacki ogłosił swój znany reskrypt co do transportów bydła rzeźnego z Węgier do Austryi, wprost na polecenie ministra rolnictwa hr. Falkenhayna, który to polecenie wydał bez wiedzy innych ministrów i bez porozumienia się ze swoimi fachowymi referentami. Owóż *Polit. Corr.* uznaje całe to doniesienie, jako nieprawdziwe już z tego powodu, gdyż reskrypt Namiestnictwa wydany został ze względów weterynaryjno-policyjnych; wykonywanie zaś przepisów weterynaryjno-policyjnych nie wchodzi w pierwszej linii w zakres ministra rolnictwa, a przeto także nie może być mowy o takiej akcyi ministra rolnictwa, o jakiej wspomina *Budap. Corr.*

W czasie Świąt Wielkanocnych odbywały się w Węgrzech liczne konferencye stronnictw i zgromadzenia wyborców, na których składano sprawozdania poselskie i wygłaszano programowe mowy kandydackie. Szczególniejszy interes przywiązywano do zgromadzenia Serbów, które się przed dwoma dniami w Gross-Kikinda odbyło. Obradowano na niem nad rezolucyą powziętą na konferencyi serbskich mężów zaufania, odbytej 25 z. m. w Budapeszcie. W zasadzie zgodzono się na tę rezolucyę z pewnemi modyfikacyami. Zgromadzenie oświadczyło się za przychylnem zachowaniem się tak wobec rządu węgierskiego, jak wobec hierarchii serbskiej. Z powodu tych uchwał przestało istnieć dotychczasowe narodowo-liberalne serbskie stronnictwo, a przeto wszyscy wyborcy serbscy przy zbliżających się wyborach staną po stronie węgierskiej liberalnej partyi rządowej. Za to zaś konferencya Rumunów odbyta we czwartek w Arad, przekonała, że Rumuni tego komitatu nie chcą się łączyć z ugodowemi uchwałami, powziętemi niedawno w Budapeszcie na konferencyi rumuńskich mężów zaufania.

Ban Kroacyi udał się do Budapesztu, aby uzyskać najwyższe zatwierdzenie opracowanych już projektów ustawodawczych i wziąć udział w obradach nad stanowczem oznaczeniem terminu zwołania sejmu w Zagrzebiu. Reskrypt zwołujący sejm zawierać będzie także szereg przedmiotów, jakie w ciągu sesyi mają być załatwione. Krąży wiadomość, którą pierwszy *Pester Lloyd* przyniósł, iż w Sławonii pomyślano o zorganizowaniu partyi, która swą główną działalność zwrócić ma ku opiece materyalnych interesów, a trzymając się rządu, pragnie w nim właśnie znaleść podstawę i podporę dla swoich ekonomicznych usiłowań.

Mowy ministrów francuskich w Cahors nie miały w sobie nic politycznie znaczącego, z wyjątkiem może oświadczenia p. Ferry w odpowiedzi na przemowę biskupa, w której zaręczył, że się konkordatu trzymać będzie. Bardziej znaczącemi będą może mowy tychże samych ministrów na uroczystości gimnastyków w Perigueux, dokąd się zaraz na drugi dzień udać mieli.

Aresztowany w Londynie w bliskości gmachu policyjnego, Irlandczyk David Fitzgerald, którego policya tak długo już śledziła, ma należeć do rzędu anarchistów bardzo niebezpiecznych. Miał on brać udział we wszystkich dotychczasowych spiskach i zamachach i jest podobno tą osobistością, znaną w kołach spiskowych tylko pod nazwą „Numeru pierwszego,“ której od tak dawna już poszukiwano. Odesłano go niebawem do Dublina, gdzie się toczyć będzie śledztwo, po którem spodziewają się rezultatów, które do pochwycenia głównych węzłów i sieci spiskowej doprowadzić mogą.

Jak donoszą do *Pol. Corr.*, ponowne powołanie ks. Bogoridesa na jeneralnego gubernatora Rumelii wschodniej, jest skutkiem energicznej protestacyi Rosyi przeciw niemu, bardzo wątpliwem. Wiadomość o tem zrobiła w Filipopolu wielkie wrażenie, a komitet nieustający wysłał nietylko delegowanych do posłów mocarstw w Konstantynopolu z prośbą, aby ponowne zamianowanie księcia popierali, ale i telegram do Cara z prośbą o zgodzenie się na jego wybór.

Za zbliżeniem się Francuzów do Hong-Hoa, tak czarne chorągwie, jak i Chińczycy opuścili z pośpiechem miasto. Ucieczka ich odbywała się w kierunku Phulang, a rozpoczęła się tak wcześnie i z takim pośpiechem uskutecznioną została, że kolumna francuska, która miała obejść miasto i odciąć im odwrót, nie zdołała na czas wykonać marszu.

Brygada jenerała Brière obsadziła już Hong-Hoa, na czem kończy się zamierzona akcya wojenna francuska. Od Chińczyków zależeć teraz będzie, czy się zdecydują do ustąpienia Francuzom swych praw zwierzchniczych nad Tonkinem i do zapłacenia stosownej kontrybucyi na wynagrodzenie kosztów wojennych. Z ostatnich wiadomości, jakie z Chin nadeszły, wnosić można, że zawiał tam teraz inny wiatr, sprzyjający zawarciu z Francyą pokoju. Tseng ma być odwołanym. W ogólności niezadowolenie kół dynastycznych zwraca się teraz w Chinach przeciw tym, którzy wytrwały opór w rokowaniach z Francyą zalecali, obudzając nadzieję, że Anglia podejmie się korzystnego dla Chin pośrednictwa.

Przesilenie ministeryalne w Egipcie zakończyło się tak, że i Nubar basza i Mr. Clifford Lloyd zatrzymają swe urzędy. Baringowi udało się doprowadzić do skutku zgodę między zwaśnionymi, Clifford Lloyd uważać się ma odtąd nie za angielskiego, ale egipskiego urzędnika, Nubarowi podległego. Za to Nubar basza zgodził się na niektóre projekta Clifforda co do zaprowadzenia zmian w administracyi wewnętrznej kraju, które ostatniemu wolno będzie przeprowadzić.

Około Berberu i Shendy szerzy się teraz powstanie. Ostatnie z tych miast jest obleżonem i kto wie, czy się nie będzie musiało poddać. Berber, chociaż nie jest jeszcze w wyraźnem obleżeniu, otoczone jest jednak ze wszystkich stron powstaniem. Załogi obu tych miast uratowaćby tylko mogła interwencya wojsk angielskich, a te w tej chwili nie znajdują się nawet dość blisko, żeby się do skutecznego ratowania załóg egipskich w Sudanie posunąć mogły.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 15 kwietnia.

(§§) W kołach ruskich — „młodych“ i „starych“ — zapanował znowu ruch agitacyjny niezwykłych rozmiarów. Stauropigia wysyła deputacyę z memoryałem do Cesarza i ministerstwa, prasa ruska nawołuje prowodyrów do zwołania nowego wiecu, któryby miał wysłać drugą deputacyę z drugim memoryałem itd. A wszystko to wywołał nierozważnie jeden z organów polskich doniesieniem, że zanosi się na dalsze wprowadzenie OO. Jezuitów do klasztorów bazyliańskich, mianowicie do klasztoru Ławrowskiego. Nie pomoże już teraz ani modyfikowanie, ani nawet odwoływanie tej nierozważnie i bezpodstawnie rzuconej wiadomości, bo Koła ruskie nie słuchają uspokojeń, a natomiast nieustannie cytują prasę polską, jako źródło i jako świadka klasycznego przeciw Jezuitom. Wszelkie próby porozumienia się z Rusinami są bardzo trudne, ale za to na tym jednym punkcie — w potępianiu reformy klasztorów bazyliańskich przez Jezuitów — nasze redakcye liberalne i redakcye ruskie, nasi liberały i prowodyry ruscy idą ręka w rękę po bratersku. Mniejsza o podburzające artykuły ruskich organów, mniejsza nawet o te deputacye z memoryałami, które przejadą się do Wiednia, ale kwestya nowego wiecu ruskiego wymaga zastanowienia. Każdy taki wiec zgromadza we Lwowie włościan sprowadzanych przez księży ruskich z różnych okolic kraju. Wszystko z początku odbywa się przyzwoicie nabożeństwem itd., ale jak się goście zejdą razem w domu narodnym na walne posiedzenie, propaganda niechęci i zawiści ku wszystkiemu, co ma charakter polski, przebiera wszelką miarę. Na ostatnim wiecu np. jeden z mowców prawił niesłychane rzeczy o marnotrawstwie Wydziału krajowego, który krwawy grosz ludu wiejskiego wrzekomo na różne kaprysy wydaje. Nikt oczywiście nie polemizował z tym mówcą, nikt nie ujął się za Sejmem i Wydziałem krajowym. Wszyscy słuchacze w siermięgach rozjechali się po wsiach i pewnie opowiadali potem sąsiadom, jak okropnie wygląda „polskie gospodarstwo.“ Jestto propaganda niezawodnie daleko skuteczniejsza, aniżeli wszelkie objaśnianie umysłów włościańskich za pomocą książek i pisemek ludowych. Jeżeli potem rozejdzie się po wsiach wiadomość, że na potrzeby krajowe ma być dodatek podniesiony, lub że na pokrycie niedoboru trzeba pożyczkę zaciągnąć, to już potem nawet bez dalszych podżegań ze strony prasy ruskiej, wszystko to pojmowane i przedstawione będzie w kołach włościańskich, jako nowy dowód lekkomyślnego szafowania groszem kraju przez „polskie sejmy.“ Jeżeli nowy wiec ruski przyjdzie do skutku, to za jego pomocą może się zagnieździć w umysłach włościańskich uprzedzenie, że na prawdę Polacy chcą zgładzić cerkiew i „zlatinizować“ Rusinów. Co na to poradzić? Nie trzeba było wywoływać tego upioru wiecowego. Teraz rada na to jest trudna, bo zaraz możnaby się spotkać z utartym frazesem, że jestto denuncyacya. Ale rzecz jest niezawodnie niebezpieczna, więc trzeba sygnalizować niebezpieczeństwo, choćby tylko dlatego, aby organa polskie w przyszłości nie wyświadczały nieprzezornie takiej przysługi agitatorom ruskim.

Szukając nowych źródeł dochodu dla funduszu krajowego, Sejm w zeszłym roku wezwał rząd, aby polecił urzędom podatkowym pobór dodatku krajowego od pięcioprocentowego podatku dochodowego, nakładanego na budowle uwolnione od podatku domowo czynszowego. W ten sposób miał powstać coroczny stały dochód około 21.000 złr. Krajowa władza skarbowa podniosła jednak objekcye prawne przeciw wykonaniu polecenia przez Sejm danego. Uchwała sejmowa z r. 1868 uwalnia nowe budowle „w miastach“ od opłaty dodatków na taki sam okres czasu, jaki przyjęty został dla uwolnienia od podatku czynszowego. W miasteczkach i po wsiach natomiast, na które nie rozciąga się powyższa uchwała sejmowa, władze skarbowe przypisują zawsze dodatki niepaństwowe do podatku czynszowego, nawet co do budowli wolnych na mocy patentu z r. 1835 od tego podatku w pewnym okresie czasu. Proceder ten opiera się na rozporządzeniu ministerstwa skarbu z r. 1854. Uchwała sejmowa z zeszłego roku nie uwzględnia zdaniem krajowej władzy skarbowej tego faktycznego stanu rzeczy, gdyż pomija różnicę zachodzącą w obciążeniu dodatkami między budynkami czasowo wolnemi od podatku czynszowego w miastach, którym na mocy uchwały sejmowej z r. 1868 służy także uwolnienie od dodatku krajowego, a takiemi samemi budynkami w miasteczkach i po wsiach, które tą uchwałą nie są objęte i faktycznie podlegają dodatkowi krajowemu. Jeżeliby zatem zeszłoroczna uchwała sejmowa została ściśle zastosowana, to wolne od podatku domowo-czynszowego budynki nowe w miasteczkach i po wsiach zostałyby dwukrotnie obciążone na rzecz kraju z tego samego tytułu. Jeżeli Sejm przychyli się do zdania tego i w konsekwencyi ograniczy pobór dodatku krajowego do podatku dochodowego od nowych budynków tylko na miasta, to ów spodziewany stały nowy dochód funduszu krajowego zniży się przynajmniej o połowę i wynosić będzie tylko około 10.000 złr.

Wydział krajowy przyjął ofertę banku krajowego na sfinansowanie nowej pożyczki w sumie 1,000 000 złr. Warunki tej oferty już podałem. Jako pocieszający objaw zaufania kapitalistów zapisuję fakt, że jeden z tutejszych domów bankowych, posiadający powszechną a zasłużoną sympatyę (Schellenberg), zgłaszał się, nie wiedząc nic o powyższej ofercie, także z bardzo korzystnemi warunkami sfinansowania pożyczki.

W kwietniu przypadała spłata pierwszych rat pożyczek udzielonych dotąd gminom przez bank krajowy w obligacyach komunalnych. Ani jedna gmina nie pozostała w zaległości.

Praga 12 kwietnia.

Czy *Narodni Listy* rzeczywiście posiadają taki wpływ, jaki im wiedeński korespondent *Czasu* w liście z 8 bm. przypisuje, tj. czy ich przesada i gadatliwość, obok innych okoliczności, skłoniły rząd do porzucenia bardziej energicznych środków, jakich się chwycić miał wobec pewnych zajść w niektórych niemieckich okolicach Czech, to wszystko, jakkolwiek dziwnie brzmi, może polegać na dobrych zresztą informacyach. W każdym atoli razie gadatliwość tego dziennika jest faktem, z którym nieraz w niemiły sposób liczyć się trzeba. Sztuką milczenia we właściwym czasie nie odznaczają się *Narodni Listy*. Ich zasadą zdaje się być: *nulla dies sine linea*. I ztąd to pochodzi, że *Narodni Listy*, pragnąc każdego dnia jakąś nowość przynieść, występują często z projektami takimi, których na seryo same, zdaje się — nie biorą.

Z takim to projektem spotykamy się się w dzisiejszym Nrze *Nar. Listów*. Nie jest on wprawdzie otwarcie wypowiedziany, ale jednak da się między wierszami odczytać. Niewątpliwie nie może być obojętną dla nas w Czechach działalność niemieckiego *Schulvereinu*, skoro takowy rozwija swą agitacyę w czeskich okolicach naszego kraju, a *Nar. Listy* spełniają w tym kierunku żarliwie swój dziennikarski obowiązek. Stoją one nieustannie na straży i rzadko ujdzie ich uwadze jakikolwiek niebezpieczny z tamtej strony krok. Niemniejszą doniosłość mieć może i to, że berliński *Schulverein* swoją działalność rozciąga na austryackie kraje, a szczególnie na Czechy.

Ale czyż *Narod. Listy* biorą na seryo swoje ogłoszenie, iż „nam, t. j. Czechom, nie pozostaje nic innego, jak obejrzeć się za międzynarodową organizacyą dla strzeżenia naszej granicy językowej“. Jeżeli *Narod. Listy* pragną, aby ta międzynarodowa organizacya rozszerzyła się po za granice kraju, to musiałby przeciw temu każdy dobry patryota w interesie naszej narodowości zaprotestować. Czas dla podobnych eksperymentów już dawno u nas przeminął; w przeszłości nie powiodły się one i nie przyniosły nam żadnego pożytku.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycieli: Józefa Obsta i Bonifacego Rozłuckiego, rzeczywistymi nauczycielami szkoły wydziałowej chłopców w Przemyślu, dalej nauczyciela Władysława Dudkiewicza w Borku starym, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Borku starym, tymczasowego nauczyciela kierującego szkoły etatowej w Zamarstynowie, Jana Łeszegę, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, tymczasowego nauczyciela kierującego szkoły etatowej w Sokolnikach, Jędrzeja Komplikowicza, rzeczywistym nauczycielem kierującym tejże szkoły, a tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Stanisławowie, Stanisława Tokarskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Spasie, Kamila Lewickiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły i nauczycielkę Józefę Pawlikowską w Łącku, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Łącku.

Sprawy krajowe.

O postępie niszczenia lasów górskich w Galicyi.

(*A. G.*) Sprawa niszczenia lasów w naszych Karpatach już wielokrotnie była przedmiotem żywych rozpraw w kołach ustawodawczych, a nawet podnoszono zarzuty, iż obecna ustawa lasowa jest nie wystarczającą, aby wobec codziennie na jaw w tak gwałtowny sposób występujących dewastacyj, można za pomocą środków jakie w ręce władz do tego powołanych wkłada, dalszym zniszczeniom położyć tamę, i istnienie lasów na przyszłość utrwalić.

Nietylko leśnik fachowy, lecz i turysta zwiedzający piękne okolice naszych Tatr i Karpat, miał sposobność naocznie się przekonać, o ile narzekania na niszczenie lasów są uzasadnione, bo niejednokrotnie unosząc się nad pięknościami natury, pomimowoli wcisnęły mu się w usta słowa ubolewania nad wycięciem lasów, zwrócone do towarzyszy: ach jakaż to szkoda, że te lasy są tak wycięte, i nikogo niema, ktoby się postarał, aby tym nagim górom przywrócić dawną ich zieloność, którą przed wycięciem lasu były ozdobione.

Podczas gdy ubolewanie turysty nad brakiem zieloności jest wywołane jedynie uczuciami estetycznemi, to technik lasowy zarazem w braku tej zieloności dla oka pożądanej, a dla zdrowia błogiej, przewiduje smutne następstwa, jakie materyalnemu i ekonomicznemu rozwojowi kraju zagrażają.

Jeżeli zastanowimy się nad dobrodziejstwami materyalnemi, jakie dla dobra ogółu lasy przynoszą, to nie możemy tutaj powiedzieć nic innego nad to, co każdy bogacz lub ubogi odczuwa, czyli to przy sposobności zakupna drzewa opałowego lub budulcowego, którego ceny z każdym dniem się wzmagają, czyli to po każdym ulewnym deszczu, gdy nieraz niewstrzymywana woda z gór ogołoconych z lasu raptownie spływa w doliny, a przepełniwszy koryto rzeki wystąpieniem z brzegów, nadzieje rolników w mgnieniu oka w niwecz obraca.

Ostatnią kwestyą Koło polskie żywo się od dłuższego czasu zajmuje, a chęć uregulowania rzek w kraju naszym brzmi nieustannie w ustach prawodawców, a uszach słuchaczy, przy której to sposobności niektórzy posłowie, którzy z praktycznego punktu widzenia sprawę tę traktują, zupełnie słusznie regulacyę rzek związali z zalesieniem gór.

Niestety, większość regulacyę rzek pojmuje inaczej, i stawia ją jako sprawę samoistną, która zdaniem ich bez zalesienia gór przeprowadzoną być może.

Jeżeli się jednak zważy, że lasy są naturalnemi zbiornikami opadów atmosferycznych, do których przypływ wody z deszczu, chociaż nawet gwałtownego, zwolna po liściach drzew następuje, a wsiąknąwszy zwolna, jakby w gąbkę, w mchy, któ-

BENEDYKT DYBOWSKI.

Za dni kilka, z początkiem letniego półrocza, obejmie Benedykt Dybowski obowiązki profesora zoologii na uniwersytecie lwowskim. Po dwudziestoletniej przerwie, jaką tylko w życiu polskiego uczonego zdarzy się spotkać, powraca ten znakomity badacz przyrody do działalności nauczycielskiej, którą w młodości swojej rozpoczął był tak świetnie w szkole głównej warszawskiej. — Przerwę tę długoletnią, dla ruchu naukowego w Polsce tak dotkliwą, umiał Dybowski zapełnić badaniami, któremi sobie zdôbył głośne w nauce imię. Warto jednak, by to imię dotarło do kół szerszych, by u progu nowej działalności nauczycielskiej znakomitego przyrodnika zdołano ogólnie ocenić, jaką niepospolitą siłę pozyskał świeżo uniwersytet lwowski.

Benedykt Nałęcz Dybowski, urodzony na Litwie, na pograniczu ziem Nowogrodzkiej i Mińskiej, w Adamczynie na dniu 12 kwietnia 1834 r., z ojca Jana i matki Salomei z Przysieckich, ukończył gimnazyum w Mińsku Litewskim w r. 1853, a na studya uniwersyteckie udał się do Dorpatu, gdzie się z zamiłowaniem poświęcał naukom lekarskim i przyrodniczym, mianowicie zaś zoologii. Wziąwszy udział w pojedynku jednego z kolegów jako lekarz, musiał Dorpat na czas jakiś opuścić, i udał się do Wrocławia, a później do Berlina, gdzie studya swe zawodowe w r. 1858 ukończył. W studyach tych przewodniczyli mu profesorowie znani w świecie naukowym, jak: Claus, Grube, Kaemtz. Mädler, Reichert, Barkow, Cohn, Schacht, Virchow i inni. W Berlinie uzyskał Dybowski stopień doktora wszech nauk lekarskich, broniąc rozprawy w języku łacińskim napisanej: *Commentationis de parthenogenesi specimen*, a wyświecającej fizyologiczny przebieg parthenogenezy niektórych owadów, mianowicie pszczółowatych.

Ponieważ jednak stopień naukowy zagranicą uzyskany, w państwie rosyjskiem nie miał ważności, powrócił Dybowski do Dorpatu, a poświęcając się dwa lata studyom ichtylogicznym Inflant, zgłosił się znowuż do uzyskania doktoratu medycyny w uniwersytecie dorpackim. Jako rozprawę doktorską wydał Dybowski w r. 1862 dzieło w języku niemieckim: *Monographie der Cyprinoiden Livlands* — opracowane tak sumiennie i wszechstronnie, iż samem tem dziełem przysłużył się znakomicie umiejętności. Dybowski podaje w niem przy każdym rodzaju wszystkie termina tegoż w języku łacińskim, niemieckim, szwedzkim, duńskim, angielskim, francuskim, polskim, rosyjskim, ruskim, estońskim i litewskim. — Być może, iż studyum to dwuletnie nad ichtyologią Inflant, wyrodziło u Dybowskiego ściślejsze zamiłowanie do prac specyalnie ichtyologicznych, gdyż odtąd we wszystkich pracach, podróżach i publikacyach Dybowskiego widać specyalny ichtyologiczny kierunek badania; na tem polu też właśnie osiągnął Dybowski znaczenie powagi w świecie naukowym.

Opuściwszy Dorpat starał się Dybowski o katedrę zoologii na wszechnicy Jagiellońskiej, a gdy rząd mu takowej odmówił, objął nadaną mu posadę profesora-adjunkta zoologii w nowo założonej szkole Głównej w Warszawie.

Tu pozostawił piękną pamięć swoich wykładów i przyczynił się do rozbudzenia zamiłowania do pracy na uprawianem przez siebie polu. Pociągany niezbadanym przepychem bogactw naukowych na wyspie Madagaskar, o których wówczas pisma francuskie wiele donosiły, zamierzył Dybowski wyprawić się do niej, co zresztą już z góry zapowiedział przy obejmowaniu katedry.

Lecz nadszedł rok 1863 i 1864. Dybowski zasłany został na Sybir (10 sierpnia 1864 r.) w okolice Nerczyńska.

Pomyślny wypadek zrządził, iż na Sybirze spotkał się z dwoma towarzyszami niedoli, pracującymi na wspólnej z nim niwie naukowej. Był to Wiktor Godlewski, z powołania agronom i myśliwy, a przytem namiętny zbieracz osobliwości, i Alfons Parvez, wykształcony w preparatorstwie zoologicznem. Wspólnie więc z tymi dwoma towarzyszami obiera Dybowski za miejsce pobytu i pole badania Dauryę Nerczyńską.

Kraina ta, objęta systemem gór Altajskich, leży na wschód od głównego łańcucha Altai, a łącząc się z nim zapomocą grupy Bajkalskiej, jest ograniczoną z północno-zachodniej strony grzbietem gór Jabłonowych, przechodzących w dalszym ciągu w Stanowoi Chrebet i tworzących geograficzną grupę Alp dauryjskich, bogatych w lodowce i wierzchołki śniegiem pokryte. Prawdziwa ta ustroń świata, należąca do Transbajkalii, stanowi górne porzecze Amuru, niosącego swe wody do Oceanu Spokojnego, a raczej porzecze tworzących go rzek i strumieni. Więc Kerlun czyli Argun, Onon czyli Szilka i Ingoda mają tu swoje dopływy, a jednym z pomniejszych jest strumień Darasuń, w którego dolinie Dybowski zamieszkał. Lud zamieszkujący niegdyś ten kraj, Daurowie, nie istnieje już dzisiaj; częścią wyginął, częścią rozpierzchł się i zlał z pokrewnymi mongolskimi szczepami, wytwarzając wspólnie ogólne etnograficzne plemiona Tunguzów i Buryatów. Ziemia tam dotąd prawie dziewicza, rolnictwo mało uprawiane, natomiast górnictwo wysoko rozwinięte a fauna nadzwyczaj bogata. Okolice niezwykle urozmaicone: górskie lasy, rzeki i strumienie wartkie, bezbrzeżne puszcze, jeziora i stepy.

W tej krainie odbywał Dybowski swe pierwsze badania i eksploracye naukowe. Rezultatem ich były przedewszystkiem niezmiernie liczne okazy fauny tamecznej, które od czasu do czasu wysyłane do Europy, poczęły wzbogacać najpierw gabinet warszawskiego Uniwersytetu, a później i inne Muzea europejskie. Sprzedając duplikaty do zagranicznych zbiorów, zdobywał Dybowski środki do dalszych prac — gdyż wszystkie podróże i zbiory czynił zawsze o własnych siłach i kosztach.

W roku 1868 powrócił Parvez do Europy, a Dybowski z Godlewskim opuścili kraj Zabajkalski i zamieszkali na południowym krańcu Bajkału w Kułtuku. Trzyletni pobyt Dybowskiego w tem miejscu stanowi drugi okres jego prac eksploracyjnych, ważnych w doniosłe wyniki dla nauki. Głównym przedmiotem prac Dybowskiego było tutaj jezioro Bajkał — którego wymierzenie i zbadanie przeważnie jemu zawdzięczać należy.

O jeziorze tem krążyły najdziwaczniejsze wieści, rozsiewane przez podróżników dawniejszych, którzy to, co lud miejscowy im donosił, bez należytego sprawdzenia w świat puszczali. Wiadomości o tem jeziorze były więc owiane jakąś mgłą tajemniczości, którą dopiero Dybowski rozprószył z energią, wykazując, iż baśń o bezdennej głębi jeziora jest właśnie — baśnią, i że mniemanie o zupełnym braku w niem zwierząt bezkręgowych jest mylnem. Wymierzając kilkakrotnie wynalezionym przez siebie przyrządem i bathometrycznie dno jeziora w porze letniej i w porze zimowej, podczas czego w zimie w ruchomym domku posuwalnym po lodzie jeziora zamieszkiwać musiał, oznaczył Dybowski dokładnie niezbyt znaczną głębokość jego w różnych miejscach, a łowiąc zamieszkujące je stworzenia, znalazł uderzającą obfitość ryb łososiowatych i przysporzył systematyce 13 nowych przez siebie odkrytych rodzajów ryb z różnych gatunków — właściwych temu jezioru i wpadającym doń rzekom: Sielenga, Angara i Irkut. Badając dno jeziora, odkrył Dybowski mnóstwo nieznanych muszli i taką ilość nieznanych form raków z działu Gammaridów, że bogactwo Bajkału w te istoty zdaje się być na świecie jedynem. Tu także udało się Dybowskiemu rozświecić historyę ciekawego rodzaju ryb: *Comephorus baicalensis* — który dotąd właściwie znano tylko z nazwiska i dziwaczne o nim miano wyobrażenie. Ryba ta żyje wyłącznie w jeziorze Bajkalskiem, osiąga długości 160—185 mm. i odznacza się tem, że płetw brzusznych nie posiada wcale, a natomiast ma płetwy piersiowe olbrzymio rozwinięte, niekiedy połowę całej długości ciała wynoszące. Barwa jej jest mniej lub więcej różowa, a świeżo z wody wyjęta wygląda jak kawałek masła. Inną jej właściwością jest metamorfoza mięśni na tkanki tłuszczowe. Dybowski stwierdził, że samice (samce nie są znane) rodzą żywe potomstwo, a żyjąc i rosnąc poniżej 700 metrów, opuszczają dla spełnienia tej funkcyi owe głębiny i ukazują się jedynie w końcu listopada u płytszych brzegów jeziora. Z wypełnieniem tej funkcyi kończą tok swojego życia. Często chwyta je w chwili pobytu u brzegów jeziora mróz, wskutek czego zamarzają i giną, a wiatry wyrzucają je później na brzeg.

Lądowe poszukiwania w tej okolicy były także obfite w skutki. Zbadano góry Sajańskie, górę Chamardaban, badano faunę lądową i zbierano jej okazy.

Rezultaty, zdobywane w czasie swego nad Bajkałem pobytu, opracowywał Dybowski na miejscu jużto w umiejętnych monografiach, jużto w ogólnych opisach, i jemu też głównie zawdzięcza nauka uporządkowane i wyczerpujące wiadomości o gąbkach, Annelidach, mięczakach, proteuszach, rakach, rybach, ptakach i ssakach jeziora Bajkału i jego wód systemu, jak również zoogeografia i phytogeografia tych obszarów ziemi przezeń dopiero doczekała się umiejętnego opracowania.

W roku 1870 puścił się Dybowski z Godlewskim i Michałem Jankowskim, późniejszym eksploratorem wyspy Askold, znowu za Bajkał — i ten okres stanowi trzecią niejako dobę eksploracyjnej działalności polskiego podróżnika. Badano

zemi zwykle grunt leśny jakby dywanem jest zasłany, dopiero po nasyceniu tego naturalnego kobierca udziela się ziemi, którą najprzód musi przesycić, zanim spłynie do potoka u podnóża góry się wijącego, to nie może być najmniejszej wątpliwości, że lasy wstrzymując raptowne spływanie wody z opadów atmosferycznych powstałej, są nader ważnym czynnikiem dla regulacyi rzek i jako taki wspólnie traktowanemi być winny.

Bez zabezpieczenia istnienia lasów górzystych i zalesienia nagich uboczy gór, kwestya regulacyi rzek będzie zawsze chromać, i pomimo iż pochłonie miliony, okaże się niedostateczną.

Jeżeli modyfikacya ustawy lasowej mającej włożyć na właścicieli obowiązek zalesienia nagich gór i utrzymywania lasów górskich jako ochronnych, oraz gospodarowania w takowych sposobem dla lasów górskich właściwym, natrafia na trudności wypływające z obawy przed wkraczaniem władzy w stosunki majątkowe właścicieli lasów, której obawy zupełnie nie podzielamy, to należałoby przypuścić, iż przynajmniej obecne przepisy dotychczasowej ustawy lasowej, jaką jest patent cesarski z 3 grudnia 1853 r., powinny być przynajmniej o tyle przestrzegane, jeżeli już sam właściciel lasu o utrzymanie w dobrym stanie swego majątku, jakim w obecnych czasach bez wątpienia jest las, dbać nie chce, aby przez wyniszczenie lasu szerszy ogół obecnie i w przyszłości nie był narażony na wszystkie te plagi, które wyniszczenie lasów sprowadza. Jestto po prostu czystą mrzonką, jeżeli się ciągle dysputuje na temat regulacyi rzek, nędzy w kraju powodziami spowodowanej, a prawie nikt się nie zdobędzie na jeden krok tak mało energii wymagający, aby przedstawił rządowi, że ponieważ ciągle wzmagające się niszczenie lasów naprzód postępuje w sposób zastraszający, a władze polityczne w tym kierunku tak mało energii rozwijają, iżby polecono władzom dotyczącym poświęcić więcej uwagi gospodarce leśnej, o co dzisiaj prawdę powiedziawszy, mało się troszczą, gdyż jak wiadomo, władze polityczne do tego powołane, traktują nadzór nad lasami jako coś nadobowiązkowego, do czego zaledwo chyba z przymusu widzą za właściwe czasami wkroczyć, chociaż obecna ustawa lasowa nadaje im tyle władzy, aby przy jej energicznem zastosowaniu nie jedno złe, które wyniszczenie lasów na kraj sprowadza, zawczasu zażegnać.

Jako przykład tych naszych twierdzeń chcemy wziąć okolice podkarpackie wszystkim prawie znane i tym sposobem rzucić jasny dowód przed oczy czytelników, iż to, co twierdzimy, nie jest wymysłem bujnej imaginacyi lub teoryi, lecz jest oparte na datach.

Musimy przeprosić szanownych właścicieli lasów, że poważyliśmy się tutaj powołać na cyfry wzięte z rzeczywistości, i poprosić o pozwolenie do rzucenia tych dat pod opinią publiczności, nie wątpiąc, iż na to zezwolą ze względu na dobro ogólne; albowiem doświadczenia te jakkolwiek smutne i wielce kosztowne, ogłoszone publicznie, mogą posłużyć za naukę dla wielu, aby podobnych błędów unikali, władze zaś rządowe mogą pobudzić do energiczniejszego czuwania nad istnieniem lasów, czego sobie bez wątpienia wszyscy życzą.

Jak wiadomo nasz powiat Limanowski jest górzysty a gospodarstwo leśne nie małą tutaj odgrywa rolę, zwłaszcza od strony południowej, gdzie graniczy z powiatem Nowotarskim.

Jeżeli zwrócimy się pamięcią wstecz tylko 20 lat, to widzieliśmy, jak szczyty gór naszych były pokryte smukłemi jodłami i barczystemi bukami, a Kraków zna dobrze deski z naszych okolic pochodzące, które górale w każdy wtorek lub piątek na targi krakowskie dowozili.

Dzisiaj po upływie lat 20, wszystko do niepoznania się zmieniło, w miejsce traczów wodnych, co prawda, postęp wprowadził w nasze strony tracze parowe, które owe smukłe jodły w sposób gwałtowny zamieniają na deski w takiej ilości, iż tych już nasz kochany Kraków spotrzebować nie jest w stanie, a zatem zaspakajają nimi swoje potrzeby nasi dobrzy przyjaciele zagraniczni, i ściągają grosz za takowe, ba gdyby ten został chociaż w kieszeni właścicieli lasów, to jeszczeby żalu nie było, ale zyski z jodeł na naszej ziemi wyrosłych, a przez ojców naszych wypielęgnowanych zostają w kieszeniach obcych nam handlarzy drzewa, a w zamian za to, lasy dziewicze już znikły z oczu naszych i są bliskiemi zagłady, a równocześnie stają przed nami obnażone z zieloności, nagie i skaliste grzbiety gór, z których spływająca woda żyzne niwy zamienia w nieużyteczne szutrowisko. (D. n.)

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Nowoje Wremia umieszcza artykuł, spowodowany krążącemi od pewnego czasu i w prasie zagranicznej i w dziennikach polskich, wychodzących w Galicyi i w Poznańskiem, pogłoskami, o nowej fazie polityki rosyjskiej względem Polaków, tj. o mających nastąpić nowych ścieśnieniach życia polskiego w Królestwie Polskiem i o nowych usiłowaniach rusyfikowania Polaków. Rzeczony dziennik powiada, że pogłoski te nie mają podstawy prawdziwej i są po większej części przesadnemi, gdyż rząd rosyjski nie zamyśla nic innego robić, jak tylko to, czego wymaga bezpieczeństwo interesów i nietykalność praw państwowych Rosyi. Nie przeczy jednak organ petersburski, owszem uznaje, że „nastąpi nowy zwrot w polityce Rosyi względem Polaków;“ dodaje tylko, że „będzie to bezpośrednim wynikiem wyzywającej postawy, jaką przybrali byli Polacy względem Rosyi, w czasach, gdy w powietrzu czuć było wojnę.“ — „I jeżeli teraz rząd rosyjski zamyśla o środkach ostrożności przeciwko przyszłym, bardzo prawdopodobnym wypadkom nad Wisłą, to ma potemu nietylko prawo, ale i obowiązek, bo każde państwo ma obowiązek strzeżenia całości swych granic i zachowywania w nich spokoju.“

Słowem z całego tonu artykułu *Nowego Wremieni*, acz dość ciemnego i zagmatwanego, można wnosić na pewno, że pogłoski o nowych prześladowaniach w Polsce, a nawet o pojedynczych szczegółach nowych środków rusyfikacyjnych, nie są bezpodstawnemi. Artykuł bowiem wspomina pobieżnie i o Banku Rustykalnym w Warszawie, mającym na celu popieranie kolonizacyi rosyjskich chłopów w Królestwie, i o zamiarze zbudowania cerkwi prawosławnej na Nowym Świecie w Warszawie, a nawet—o myśli otwarcia w Warszawie publicznego teatru rosyjskiego. Tylko, że temu wszystkiemu usiłuje *Nowoje Wremia* odjąć wszelką doniosłość, powiadając, że są to wyniki bardzo naturalne i nieuniknione zwiększania się ludności rosyjskiej w Królestwie, — fakta wyśrubowywane tendencyjnie przez Polaków do wielkiego znaczenia, i okrzyczane za środki gwałtownej rusyfikacyi, chociaż tego charakteru nie mają.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 kwietnia.

P. minister Dunajewski odjechał dzisiaj rano do Wiednia.

— **Rękawka** wczorajsza stanowczo się nie udała. Drobny deszczyk przeszkodził licznemu zebraniu się Krakowian na górze Lasotni, z czego bynajmniej nie były zadowolone tak przekupki krakowskie, jak rozstawieni na stokach góry a uzbrojeni w kije i torby lazzaroni krakowscy. I przekupki i właściciele bezdennych a pustych torb narzekali dobitnie na publiczność i niepogodę. „Biszkopciki“ i „kule rzymskie“ rzadko padały z góry, tem też zaciętsze toczyły się o nie boje. Obiecywali sobie wszakże lazzaroni i przekupki poprawiny „Rękawki“ w przewodnią niedzielę, uważając wczorajszą za niebyłą, o czem najlepiej świadczyły puste ich torby. Czy p. burmistrz Nowacki ziści te życzenia — nie wiemy.

— **Prezydent Sądu wyższego J. E. Dargun** powołany został onegdaj do Wiednia, dokąd też natychmiast wyjechał. Nieobecnego Prezydenta zastępuje radca Sądu wyższego p. Cukrowicz.

— **Biblioteka Jagiellońska** otrzymała od rodziny po ś. p. Józefie Kremerze piękny dar, bo znaczną część jego biblioteki, mianowicie treści filozoficznej i sztuk pięknych, a to w ilości dzieł 567, tomów 865, nie licząc znacznego pocztu broszur.

— **Dr Wilhelm Lauser**, redaktor *Allgemeine Kunstkronik*, organu poświęconego wyłącznie sztuce i życiu artystycznemu w Austryi, bawił podczas świąt w Krakowie, pragnąc zapoznać się z pomnikami naszego miasta i powziąć bliższe informacye o naszem życiu artystycznem. P. Lauser zwiedzał z szczególniejszem zajęciem Wystawę Towarzystwa Sztuk pięknych i notował nazwiska malarzy, którzy zwrócili jego uwagę. Dodać w końcu należy, iż ostatni numer redagowanej przez p. Lauser *Kunstkronik* zawiera artykuł o Wawelu z ryciną, przedstawiającą widok Zamku na obrazie przeznaczonym dla nowego parlamentu. Obraz ten wystawiony jest obecnie w wiedeńskim Künstlerhausie razem z innemi obrazami, mającemi takie samo przeznaczenie. Dowiadujemy się również, że p. Lauser przetłómaczył na język niemiecki głośną pracę Klaczki: *Wieczory florenckie*, a przekład ten opuści wkrótce prasę.

— **Inspektor przemysłowy** p. **A r n u l f N a w r a t i l** bawi w naszem mieście w interesie swego urzędu.

— **Święcone** urządził w drugi dzień świąt wydział „Zgody.“ Kustosz klasztoru OO. Bernardynów O. Olszewski dopełnił ceremonii poświęcenia, przemówiwszy do zebranych członków „Zgody.“ Na prośby zgromadzenia przyjął O. Olszewski obowiązki kapelana „Zgody.“

— **Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej** otwarło czytelnię w tutejszym zakładzie karnym, uzyskawszy zezwolenie prezesa Sądu karnego p. Czyszczana. Otwarcie nastąpiło d. 13 b. m. po nabożeństwie. Prezes p. Czyszczan przemówił do więźniów, nawiązując słowa swoje do uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego i życząc więźniom, aby przez oświatę zmartwychwstali z swych błędów i zbrodni, których matką ciemnota. Więźniowie zgłaszają się podobno licznie o książki.

— **Namiestnictwo** rozesłało następny okólnik do wszystkich Starostw i do Prezydentów miast Lwowa i Krakowa:

„Na prośbę austryackiego Stowarzyszenia czerwonego krzyża, udzieliło wysokie wspólne Ministerstwo wojny Reskryptem z 1 lutego 1884 r. L. 3169 pozwolenie, aby w razie śmierci weterana, należącego do jednego z ochotniczych oddziałów sanitarnych, Członkowie tych oddziałów, którzy biorą udział w kondukcie pogrzebowym, występowali w uniformach przeznaczonych dla tych oddziałów i aby przytem ewentualnie prowadzeni byli przez wyznaczonych już do tego komendantów kolumn transportu rannych“.

— **Lwowskiemu Towarzystwu Miłosierdzia** na zakupno realności w celu założenia „domu pracy,“ udzielł Cesarz ze swej prywatnej szkatuły zapomogi w kwocie 500 złr.

— **Rosyjski poseł** przy dworze greckim, Szyszkin, przejechał wraz z rodziną d. 14 b. m. z Wiednia przez Szczakowę do Petersburga, a nazajutrz rano książę Łabanow, rosyjski poseł przy dworze wiedeńskim, przejechał także przez Szczakowę z Petersburga do Wiednia.

— **Podróż Naj. Cesarzewiczostwa.** Po długich rokowaniach pomiędzy W. Portą z jednej strony, a ambasadą austryacką w Konstantynopolu, tudzież urzędem ochmistrzowskim Najd. Cesarzewicza z drugiej strony został ułożony program dla pobytu w stolicy tureckiej Najd. Cesarzewiczowstwa. Program ten ogranicza urzędowe uroczystości do najmniejszych rozmiarów i uchyla liczne punkta ogłoszonego pierwotnie projektu, między innemi zwiedzenie szkoły austryackiej, bal w ambasadzie austryackiej i t. d.

Dostojni Podróżni przybędą dziś dnia 16 b. m. o godzinie 5 po południu osobnym pociągiem dworskim z Ruszczuku do Warny. Po zwiedzeniu miasta i herbacie na jachcie *Miramar*, wypłynie jacht o godzinie 12 w nocy z portu warneńskiego, a we czwartek dnia 17 b. b. (dzień imienin Cesarzewicza) zawinie na wody Bosforu. Na pełnem morzu oczekiwać będzie na jacht sześć parowców Lloyda w pełnej gali. Na nich będą się znajdowały władze austryackie, kolonia austryacka, uczniowie szkoły austryackiej i muzyka, która za zbliżeniem się okrętu *Miramar*, zaintonuje hymn ludowy. Załoga parowców wystąpi na pokład i wyda trzykrotny okrzyk na cześć Dostojnych Gości. Pod Kawagh będzie oczekiwał na pokładzie okrętu wojennego *Taurus*, na przybycie Najd. Cesarzewiczostwa, ambasador austryacki br. Calice. Za zbliżeniem się *Miramaru*, wsiądzie ambasador na łódź galową i podpłynie ku jachtowi *Miramar* dla powitania Ich Cesarskich Wysokości. W czasie dojazdu do portu, zagrzmią działa z przyległych fortów, załogi okrętów staną pod bronią, a baterye okrętowe poczną dawać salwy. *Miramar* zarzuci kotwicę pod Dolma-Bagdże. Dostojni podróżni opuszczą okręt i zajadą do pałacu *Yildiz*, gdzie powita Ich sułtan. Po południu wycieczka w kierunku małoazyatyckiego wybrzeża. W piątek, d. 18 kwietnia, Cesarzewicz będzie obecnym pochodowi sułtana do meczetu, przyczem wystąpią w pełnej paradzie wszystkie wojska stolicy i jej okolicy. O godzinie 4 popołudniu odbędzie się przyjęcie w ambasadzie austryackiej. Najprzód otrzymają posłuchanie przedstawiciele państw zagranicznych, następnie kolonia austryacka i deputacya dam kolonii, która wręczy Cesarzewiczowej olbrzymie album z akwarelami, przedstawiającemi widoki Konstantynopola i okolicy. Cesarzewicz odda bezzwłocznie wizyty ambasadorom zagranicznym. Wieczorem pierwszy obiad galowy u sułtana. W sobotę, d. 19 kwietnia, rano i popołudniu zwiedzanie miasta, bazarów, meczetów itd. Wieczorem obiad galowy w ambasadzie austryackiej. W niedzielę, d. 20, rano solenne nabożeństwo w ambasadzie austryackiej, celebrowane przez delegata papieskiego, następnie zaś zwiedzenie wysp książęcych. Wieczorem drugi obiad galowy u sułtana, a dla Cesarzewiczowej wielka uroczystość w pałacu sułtańskim. W poniedziałek, d. 21 kwietnia, zwiedzanie pałaców, skarbców itd. Wieczorem obiad galowy na pokładzie *Miramare*. We wtorek, d. 22 kwietnia. Pożegnanie z sułtanem; wyjazd do Brussy. Yacht *Miramar* zarzuci kotwicę w porcie Mudania (o 40 mil morskich od Konstantynopola). Najd. Podróżni przenocują na pokładzie okrętu. W środę, d. 23 kwietnia, rano wycieczka powozem do Brussy, zwiedzenie miasta i meczetów. Nocleg w urządzonym umyślnie na ten cel kanaku. We czwartek, d. 24 kwietnia, rano dalsze zwiedzanie Brussy; popołudniu wyjazd do Warny. Z Warny telegrafują: Książę Aleksander bułgarski wraz ze swoją gwardyą przybędzie we wtorek do Ruszczuku dla powitania Cesarzewiczostwa. Książę odprowadzi Dostojnych Podróżnych aż do Chaitanżiku, gdzie odbędzie się obiad. Dopiero z powrotem Cesarzewiczowstwo zostaną powitani uroczyście w Ruszczuku. Od Ruszczuku aż do Warny wszystkie stacye przystrojono wspaniale. Z powrotem z Orsowy do Belgradu odbędzie się polowanie na orły.

— **Newa** wylała na znacznej przestrzeni, bo na 35 wiorst od ujścia.

— **Program uroczystości pompejańskich**, odbyć się mających w dniach 1, 3 i 4 maja w odkopanej Pompei, ogłaszają obecnie w całej rozciągłości dzienniki włoskie. Uroczystości składać się będą z pochodów i obrzędów z całą wiernością i ścisłością historyczną naśladującą czasy rzymskie. Pierwszego dnia odbędzie się pochód tryumfalny cesarza w wielkim orszaku senatorów, rycerzy, urzędników i pretoryanów, w cyrku umyślnie zbudowanym na terytoryum nieodkopanej jeszcze dotychczas części zasypanego miasta. Następny punkt programu stanowi objazd odkopanych części Pompei, której sklepy i garkuchnie w części będą odbudowane dokładnie podług pierwowzoru i zajęte przez kupców i restauratorów. Drugi dzień uroczystości zajmie pochód weselny z domu Korneliusza Rufusa na Via Mercurii i pochód pogrzebowy z tak zwanego domu Fauna do bramy herkulańskiej. W trzecim dniu ma się odbyć walka gladyatorów w arenie i powrót cesarza przy blasku pochodni. Ścisłość historyczna ma być tak daleko posuniętą, iż nawet instrumenta muzyczne wykonane będą według wzorów znalezionych w wykopaliskach, a kompozycye muzyczne trzymać się będą starych rytmów. Potrawy sprzedawane w garkuchniach zostaną także przygotowane według przepisów znalezionych przy odkopywaniu Pompei.

— **Turecka szlachta.** Sułtan Abdul-Hamid zamierza wprowadzić do Turcyi stan szlachecki i zobowiązać wszystkich swoich poddanych, by przyjęli rodzinne nazwiska, gdyż jak wiadomo, dotąd nosili tylko imiona i przydomki. Do arystokracyi mają być zaliczeni potomkowie tych rodzin, które niegdyś w Syryi, w Kurdystanie, w Albanii i w innych prowincyach państwa tureckiego samodzielnie rządziły. Dyplomy szlacheckie otrzymają wszyscy dzisiejsi baszowie, a przywilej ten przejdzie i na ich potomstwo. Sułtan spodziewa się, że przez wytworzenie tej nieznanej dotąd w Turcyi uprzywilejowanej kasty, przywiąże ją do siebie i znajdzie w niej silną podporę swego tronu. Dotąd u Turków „zasługi ojców“ nie miały wielkiego znaczenia, przypominali sobie jeszcze niekiedy czyny i godności rodzica, ale o dziejach dziadka już słabe mieli wyobrażenie.

— **Dziennik w porę przeczytany.** Jeden z amerykańskich dzienników opowiada, że niejaki Wilhelm Anderson, Szkot, pokłócił się przed dwoma laty z rodzicami i uciekł do Ameryki. A że nigdzie długo miejsca nie zagrzał, był czas jakiś pastuchem w Colorado, stróżem w Chicago, ostatecznie poświęcił się żebraninie. W jednym z zamożniejszych domów w Filadelfii, podano mu kawał mięsa z chlebem, owinięty w numer najpoczytniejszego miejscowego dziennika *Ledger*. Posiliwszy się, począł przeglądać dziennik, i z niemałem zdziwieniem wyczytał w nim swoje nazwisko, i wiadomość, iż adwokat jego rodziny poszukuje go na całym świecie, gdyż rodzice jego i siostra umarli, i pozostawili mu w spadku 150,000 dolarów. Szczęśliwy spadkobierca udał się do redaktora dziennika, który mu taką niespodziewaną wieść przyniósł, opowiedział mu swoją historyę, i z jego pomocą mógł się przyzwoicie przyodziać i powrócić do Europy.

Repertoar teatralny.

We czwartek 17go: *Rabagas*, komedya w 5 aktach, W. Sardou.

W piątek 18go: Balet Łukowicza po raz drugi. *Stach i Zośka*, balet w 3 aktach. *Katarzyna córka bandyty*, balet w 1 akcie.

W sobotę 19go: **Właściciel Kuźnic** (*Le Maître de Forges*), sztuka w pięciu odsłonach, Ohneta, przekład J. Arwina, po raz pierwszy. Benefis p. Pauliny Wojnowskiej.

W niedzielę 20go: Balet Łukowicza po raz trzeci. *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, balet w 1 akcie. *Wilanowiaki*, balet w 1 akcie. *Córka źle strzeżona*, balet w 1 akcie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od godz. 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 15go kwietnia pochmurno, po południu i w nocy deszcz; termom. od 5·0 doszedł do 11·6 C. Barometr nisko; o g. 7ej rano d. 16go stan jego był 731·8 millim., term. 6·0 C. — Wiatr północny.

— We czwartek d. 17go kwietnia: Ś. Rudolfa b. m.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Rabagas W. Sardou, najznakomitsza tegoczesna komedya polityczna, chłoszcząca nielitościwie szarlatanów politycznych, a tem samem psująca im zawsze krew, przedstawioną będzie jutro w tutejszym teatrze, po dość długiej przerwie.

Właściciela Kuźnic, Ohneta, w następujący sposób ocenia Ludwik Gandersx w *Revue des deux Mondes*: „Jest to rzecz wyższego rzędu, jeżeli zważymy istotę dzieła *Właściciela Kuźnic*. Mężczyzna i kobieta godni siebie i stworzeni na to, aby się kochać, rozdzieleni nieporozumieniem — nie chcę powiedzieć pomyłką — którzy mniemają, że się nienawidzą, a po niezbędnych zajściach wyznają, że się kochają! Czyż może być dramatyczniejsza treść i bardziej szlachetny żywioł? Od pierwszej sceny do ostatniej wzrokiem duszy widzi się jak obaj bohaterowie puszczają się w drogę; po pierwszem spotkaniu oddalają się jedno od drugiego chodem raków, każdy z nich bieży po linii krzywej, która niebawem zbliża go do przeciwnika, a widz z zadowoleniem śledzi ten bieg aż do chwili, w której znalazłszy się obok siebie, oboje odwracają się i rzucają się w objęcia. Istotnie jest to pojedynek dusz, a każda z nich walcząc z drugą, stacza w sobie samej bardziej jeszcze stanowczą walkę. Od początku do końca jest ruch i to dowcipny ruch. Wypadki są tu tylko sposobnościami do wypróbowania serc, albo oznakami tego, co się w nich dzieje; osoby działające dosięgają wzniosłych sfer sztuki dramatycznej.“

„*Właściciela Kuźnic* podniesiono do niebios. Co usprawiedliwia powodzenie tego utworu przy zaletach techniki scenicznej, widocznych, zwłaszcza w dwóch pierwszych aktach, to wartość dramatu, która jest jego, że tak powiemy, szpikiem. Można twierdzić i nie przeczę, że banalnie piękne uczucie u większej liczby osób, pewien silny komizm innych, zwykły rozdział społecznych przymiotów (młoda dziewica szlachetna, inżynier, książę, mieszczanin, główna bohaterka blondynka, zdrajczyni brunetka), że nareszcie oddanie może zbyt wierne mieszczańskiego dyalogu sympatycznego dla większości publiczności, że słowem wszystkie te przyczyny obce prawdziwemu artyzmowi, ale nie obce umiejętności scenicznej, współdziałają w tem nadzwyczajnem powodzeniu. Ale co je także tłómaczy, chociaż nie zdaje sobie z tego sprawy widz, który nie zna najsilniejszej i najtajniejszej przyczyny swego zadowolenia — oto, że główna treść dzieła jest prawdziwym dramatem. Walka dwóch dusz, z których każda walczy ze sobą a roznamiętnia się przeciw drugiej, jedna szarpana pychą i miłością, druga dumą i miłością, obie wzburzone namiętnemi po-

---

okolice Akszy, Starego Curuchajtuju, Argunü, a w roku 1872 puszczono się umyślnie ku temu zbudowaną łodzią na Amur. Mimo mnóstwa przeszkód, jakie w podróży tej napotykano, wytrwali odważni badacze do końca i zdobyli obfite dla nauki plony. Zbadano okolice ujścia Ussuri do Amuru, jezioro Chanka, południową Mandżuryę, jej wybrzeża i część wybrzeży półwyspu Korea. Umiejętność zyskała znowu na tej wyprawie, gdyż rezultatem jej było wyczerpujące opracowanie fauny ichtyologicznej systemu wód Amuru.

Po trzynastoletnim pobycie na obczyźnie, wrócił Dybowski w roku 1877 do kraju, przywożąc z sobą całe stosy bogactw naukowych. Nie spoczął jednak jeszcze. Chcąc uzupełnić swoje badania Wschodniej Syberyi, udał się Dybowski, tym razem już z własnej woli, znowu na Sybir, a mianowicie na owe najbardziej na północny wschód wysunięte kończyny azyatyckiego kontynentu, na półwysep Kamczatki. Dla zabezpieczenia sobie środków do życia, przyjął urząd okręgowego lekarza na całą Kamczatkę i wyspy Komandorskie, a osiadłszy w Petropawłowsku, rozpoczął na nowo swoje prace, jako badacz przyrody, i obowiązkowe — lekarza. Te ostatnie wymagały ciągłych podróży psami lub łodzią, więc sprzyjały naukowym poszukiwaniom badacza.

Półwysep Kamczacki jest krajem górzystym z rozsianemi pasmami górskiemi na południu, a zbiegającemi się na północy w dwa wyraźne łańcuchy, zamykające między sobą dolinę rzeki Kamczatki. W łańcuchach tych znajdują się wysokie wulkaniczne szczyty, wiecznym śniegiem okryte, a nawet sporadycznie i żywszą wulkaniczną czynność objawiające. Podnóża i stoki gór pokryte są lasami, zaroślami i przechodzą w stepy i moczary. Z jezior zasługują na wzmiankę: Kurylskie i Kronockie, mające około 50 wiorst długości. Prócz tych są rozrzucone po całym półwyspie liczne źródła gorące, dowodzące wulkanicznego charakteru półwyspu.

Ten obszar ziemi był polem działalności Dybowskiego, jako badacza przyrody i lekarza. Prócz tych dwóch kierunków pracy, zaznaczyć jednak musimy, że Dybowski stał się dla ludności tamtejszej prawdziwym dobroczyńcą, starając się bez przerwy o polepszenie jej bytu, uregulowanie stosunków ekonomicznych, a mianowicie łowiectwa, które stanowi główne źródło bogactwa tej krainy, a któremu wskutek nieumiejętnego prowadzenia i wszelkiego braku jakiegokolwiek porządku groziło niebezpieczeństwo przez wytępienie i wymarcie całych rodzajów zwierząt, dających cenne futra i skóry. Humanitarną i zacną myślą powodowany, sprowadził Dybowski na wyspę Behringa po raz pierwszy renifery i konie, ucząc Aleutów, jak się z temi zwierzętami obchodzić i jak je hodować należy.

Zdobycz naukowa, jaką Dybowski w ciągu czteroletniego tam pobytu zebrał, jest ze wszech miar bogatą i ciekawą. Nietylko rozliczne okazy fauny, jak olbrzymie niedźwiedzie, bobry, sobole, wydry, gronostaje, lisy białe, bure i czerwone, susły, białe zające, renifery, koty morskie, foki, wilki, bobaki, rosomaki etc. etc. — okazy najrozmaitszych ptaków, ryb i niższych zwierząt, ale także przywiózł ze sobą Dybowski ogromnie ciekawy zielnik i zbiór minerałów, petrografów i skamieniałości, zebranych na wyspach Komandorskich i Kamczatce. Lecz i na tem nie dosyć. Dybowski badał różnorodne i wielokształtne życie ludów, z jakiemi w czasie swej na Kamczatce bytności się stykał, ich przemysł i cywilizacyę, i zebrał materyały do etnografii i historyi Aleutów, Kamczadalów, Goldów, Łomutów, Koriaków, Japończyków i Korejczyków tak bogate, iż nauka już z nich samych zdoła odtworzyć obraz pierwotnej cywilizacyi i kultury tych ludów.

Prócz tych ogromnych zbiorów etnograficznych, zebrał Dybowski okazy antropologiczne odnoszące się do budowy anatomicznej powyższych ludów, okazy przedhistoryczne z różnych epok ich dziejowego rozwoju, a nawet i materyały do lingwistyki ich narzeczy rozlicznych.

Bogactwo zdobyczy naukowych Dybowskiego jest więc tak rozmaite, iż trudno zaiste zrozumieć, jak jeden człowiek, ograniczony jedynie na własne swe siły, mógł znaleźć czas na ich zebranie. Dowód to, co może silna wola, energia i nieustraszony zapał w pracy poświęconej podniosłym celom nauki.

Należyte wyzyskanie materyałów naukowych Dybowskiego rozpocznie się dopiero teraz po ich uporządkowaniu, zapewne połączonemi siłami, — i ono to dopiero wykaże całą ich ważność i całą wielkość zasług, jakie Dybowski położył dla umiejętności.

Prace naukowe ogłaszał Dybowski po większej części w rocznikach Sybirskiego oddziału Towarzystwa Geograficznego w Irkucku w języku rosyjskim, a wyciągi z tych publikacyj w Sprawozdaniach zoologiczno-botanicznego Towarzystwa w Wiedniu w języku niemieckim. Prócz tego pisywał Dybowski także do *Journal für Ornithologie* — *Wiegmann's Archiv* i niektórych czasopism polskich. Publikacye Dybowskiego pisane jużto przez niego samego, jużto z jego upoważnienia i z dostarczonych przez niego materyałów, przez innych, dają nam najlepszy obraz jego działalności. Są one następujące:

Monographie der Cyprinoiden Livlands. — Dorpat. 1862.

Beitrag zur Kenntniss der Phyllopoden — *Wiegmann's Archiv.*

Verzeichniss der Vögel vom Gebiete Darasuń in Daurien. — *Journal für Ornithologie.* 1868.

Ueber die Daurischen Fische. — Verhandlungen der k. k. zool. botan. Gesellschaft zu Wien. 1869. (Podaje tam szesnaście przez siebie odkrytych rodzajów ryb).

Ueber die Fischfauna des Ononflusses und der Ingoda in Transbaikalien. — Verh. d. z. b. G. Wien. 1869.

Badania południowo-zachodniego brzegu Bajkału. — Drukowane po rosyjsku w *Izwiestiach* Tow. Geogr. Oddz. Sybir. w Irkucku w r. 1871 w T. I.

Wiadomość o pomiarach głębokości wód Bajkału, dokonanych w r. 1821. — W *Izwiestiach* syb. Od. T. Geogr. w r. 1871, w T. I.

Materyały zoogeograficzne wschodniej Syberyi. — W *Izwiestiach* Syb. 1872. T. III.

Ueber Comephorus baicalensis. — V. d. z. b. G. Wien. 1873.

Ryby wód jeziora Bajkału. — W *Izwiestiach* T. VIII.

Die Fische des Baical-Wassersystems. — V. d. z. b. G. Wien. 1874.

Beobachtungen über Pyrrhulaarten in Ostsibirien. 1874.

Beiträge zur näheren Kenntniss der in dem Baicalsee vorkommenden niederen Krebse aus der Gruppe der Gammariden. — Wydane przez Petersburskie Tow. entomologiczne w r. 1874.

Beiträge zur Kentniss der Phoca baicalensis. — *Wiegm. Archiv.*

Wiadomości o rezultatach mierzenia głębokości wód Bajkału w latach 1876 i 1877. — W *Izwiestiach* syb. 1878.

Einiges über die bathometrischen Arbeiten am Baicalsee. — Dorpat. 1878.

Beiträge zur Kenntniss der Wassermolche Sibiriens. — V. d. z. b. G. Wien. 1879.

Studien über die Spongien des Russischen Reiches mit besonderer Berücksichtigung der Spongienfauna des Baicalsees. — Petersburg. 1880 — i

Baical-Mollusken-Fauna. — Petersburg: wydane przez brata badacza Dra Władysława Dybowskiego.

Ueber die Anneliden der Baicalsee. — Wydał zmarły prof. Grube we Wrocławiu.

Ueber Kenntniss der Fischfauna des Amurgebietes. — V. d. z. b. G. Wien. 1872.

Ryby systemu wód Amuru. — W *Izwiestiach* syb. T. VIII.

O tygrysie ussuryjskim. — *Przyroda i Przemysł* z r. 1876.

O linianiu dzióbów ptaków z rodziny Mormonów. — W *Wiadomościach z nauk przyrodniczych* z r. 1882.

Revue critique de la faune Ornithologique de la Sibérie orientale. — W *Bulletin de la Société zoologique de France*, 1876 i 1877 r. — wydane przez Władysława Taczanowskiego na podstawie dostarczonych przez Dybowskiego materyałów —

i wiele mniejszych artykułów, pomieszczonych w *Journal für Ornithologie* i przez Czerskiego w *Izwiestiach Sybirskich.*

Wieloletni szereg poszukiwań przyrodniczych, dokonywanych z wytrwałością, energią i prawdziwem poświęceniem, stawia Dybowskiego w rzędzie znakomitych podróżników i badaczów przyrody dzisiejszej epoki. Dla narodu polskiego jest on chlubą, przysparzającą mu rozgłosu w świecie naukowym i dowodzącą jego żywotności w sposób prawdziwie wymowny.

Słynny szwedzki podróżnik Nordenskjöld, wracając ze swej ostatniej naukowej wyprawy, zawitał na wyspę Behringa i poznał tam Dybowskiego, a gdy w powrocie do Europy stanął był w Kairze, wyrzekł publicznie w przemowie do przyjmującej go publiczności, że: Dybowski zaszczyt polskiemu narodowi przynosi...

Dybowski pozostał aż do chwili dzisiejszej wiernym zasadzie, jaką na czele pierwszej swej drukiem ogłoszonej pracy naukowej położył. Tę zasadę wszczepiać w przekonania polskiej młodzieży, będzie jego zaszczytnem zadaniem, jako profesora zoologii na uniwersytecie we Lwowie. — I dałby Bóg, by nasze młode pokolenie, idąc za wzorem swego nauczyciela, postawiło swym usiłowaniom rzeczywiście za godło te wzniosłe słowa:

„Pracujmy! — a jako kto może, ku powszechnemu dobru niechaj dopomoże!“

Maryan Dimmel.

rywami, a jakby uciekające przed sobą, ale na to tylko, ażeby się spotkać — czyż nie jest to istotne znaczenie *Właściciela Kuźnic?* Wystarcza to, aby zrozumieć, że publiczność gorąco oklaskuje całość dzieła, a ten entuzyazm nie jest w sprzeczności ze zdrowemi zasadami sztuki.“

Od pułkownika Przewalskiego otrzymało Towarzystwo geograficzne telegram z Ałuszny, który donosi, że podróżni przebyli pomyślnie i w dobrym zdrowiu pustynię Gobi i zamierzają udać się do Kukunor na drodze do Tybetu. Telegram dodaje, że Tybetanie modlą się do Boga, żeby sprowadził na podróżnych kamienny grad z nieba.

X. Franciszek Walczyński, wikaryusz katedralny i katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie, wydał tamże własnym nakładem śpiewnik kościelny, zawierający wybór najpiękniejszych pieśni kościelnych polskich na wszystkie uroczystości całego roku. Układ tego śpiewnika na dwa równe głosy jest bardzo stósowny i korzystny dla młodzieży szkolnej; melodye zebrał autor z najlepszych źródeł, a tekst dokładnie przejrzał i wyrzucił wszelkie niepotrzebne dodatki. Spis zawiera 8 pieśni adwentowych, 45 kolend, 13 pieśni wielkopostnych, 7 pieśni o zmartwychwstaniu i wiele innych pieśni o N. Pannie, o świętych Pańskich, przygodnych i t. d. Wydanie staranne i tanie, z tego też powodu śpiewnik zasługuje na liczne rozpowszechnienie, szczególniej między młodzieżą szkolną.

Tygodnik Powszechny podaje w ostatnim numerze reprodukcyę pięknego obrazu utalentowanego artysty-malarza Kazimierza Pochwalskiego. Obraz ten p. n. „Zaloty“ znajduje się obecnie na wystawie Krywulta w Warszawie.

Neue Illustrirte Zeitung zamieszcza w ostatnim Nrze opis podróży Następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, odbytej po ziemi świętej w r. 1881. Autorem tego opisu jest sam arcyksiążę Rudolf, a odnośne do tego piękne ryciny zdejmował na miejscu z natury towarzyszący w podróży malarz Fr. Pausinger. Z obecnie przez arcyksięcia Rudolfa przedsięwziętej podróży na Wschód poda *Neue Illustrirte Zeitung* ryciny wraz z opisem w przyszłym miesiącu.

Odsłonięcie medalów Adama Mickiewicza, Micheleta i Quineta

w sali Collège de France

dnia 12 kwietnia 1884 r.

Równoczesność trzech najświetniejszych wykładów, jakie z katedr Collège de France przed 40 laty elektryzowały słuchaczy, zespoliła imie Adama Mickiewicza z Micheletem i Quinetem. Wspólności tej zatwierdzeniem było równoczesne zamknięcie tych trzech katedr dekretem cesarskim z d. 12 kwietnia 1852 r.. Wypadek ten dał powód do wybicia medalu pamięci trzech profesorów — a świeżo postanowiono wznowić i uwiecznić ją umieszczeniem medalionu z bronzu, przedstawiającego profile trzech połączonych znakomitości, według owego medalu Dawida d'Angers.

Inicyatywę wzięło grono dawnych słuchaczy, przyjaciół i czcicieli trzech sławnych profesorów. Na obchód obrano dzień 12 kwietnia, jako rocznicę zamknięcia trzech katedr. — Pierwszy zabrał głos p. Armand Levy i miał mowę, którą przerwało omdlenie mowcy. Po nim Ernest Renan, jako administrator Collège de France, przemówił następnie:

Panowie!

Kollegium Francyi czuje się mocno wzruszonem myślą uwiecznienia pamięci najznakomitszych naszych kolegów w tej sali, która brzmiała ich wymownemi słowy. Bardzo różni naturą wyższych talentów — Michelet, Quinet i Mickiewicz, zjednoczyli się podziwem swego audytoryum w nierozdzielną trójcę, którą znany upamiętnił medal. Zawieszony nad tą katedrą z napisem, wyrażającym waszą cześć — będzie on świadectwem dla przyszłości uczuć, jakiemi nauki tych mistrzów zapisały się na dnie duszy generacyi, która nas poprzedziła.

Poznajecie tę katedrę — na niej to zasiadali znakomici ci mistrze. Jacy to byli ludzie i jaka chwila w naszej historyi, która ich zgromadziła w tej sali. Łączyli oni przeciwne bieguny natury ludzkiej. Jeden, prawdziwy czarodziej, stworzony, aby odkrywać tysiączne tajemnice naszej rasy i geniuszu Francyi. Drugi poważny i surowy, obcy wszystkiemu, co powszednie, wiedziony myślą obowiązku, trawiony pragnieniem ideału, którego nie zaspokajał świat współczesny.

Trzeci, pełen tej pierwotnej siły, właściwej wielkim szczepom nazajutrz ich przebudzenia, rodzaj olbrzyma litewskiego, świeżo z ziemi wyszły, a raczej natchniony z nieba, łączący z intuicyą proroków ich złudzenia, ale zawsze wiedziony niezłomną wiarą w przyszłość ludzkości i własnego plemienia, idealista uparty wbrew wszelkim rozczarowaniom, optymista dwadzieścia razy zawiedziony. Wszyscy trzej posiadali ten dar wielkich ludzi, urok i sztukę zdobywania serc. Ci, co ich znali, kochali ich, jak się kocha kobietę, której postać łączy się z upojeniem młodości, z pierwszem odkryciem życia.

Wasz czyn obecny, panowie, czyliż nie jest najlepszym dowodem wrażenia, jakie wzbudzały te trzy duchy dające inicyatywę? Po czterdziestu latach wrażenie to ocknęło się tak żywo, że postanowiliście je uwiecznić zwyczajem starożytnych wizerunkiem z bronzu i koroną.

Na progu starości — pozostaliście wierni temu, coście czcili za młodu — wspomnieliście owe głosy naprzemian głębokie, czarujące, które utkwiły strzałami w waszych duszach. Prelekcye tych trzech profesorów obejmowały człowieka całego. Chcieli oni nietylko oświecać umysł, ale zdobywać dusze. Poprawa obyczajów i postęp umysłów, były dla nich nierozdzielne. Ich wykład był kaznodziejstwem, i ztąd wielu wyniosło swoją religię.“

Po tym wstępie, w którym postać Mickiewicza niedostatecznie zdaniem naszem uwydatniona i zrozumiana, przeszedł Renan do historyi kollegium francuskiego, które według pierwotnej myśli swego fundatora Franciszka I zachowało wielką wolność i szerokość w nauce.

Rzut oka na dzieje umiejętności, z wspomnieniem słynnych imion, zakończył Renan zwrotem do wolności w nauce i wycieczką przeciw dogmatyzmowi.

W obchodzie brało udział polskie Towarzystwo historyczno-literackie z swym prezesem księciem Władysławem Czartoryskim na czele. Pan Gadon, sekretarz Towarzystwa, wyraził Francyi podziękowanie w imieniu Polaków.

Przemawiał później prezes międzynarodowego Towarzystwa literackiego p. Ludwik Ulbach, następnie delegat włoski, potem p. Eugeniusz Jonescu, Rumun. Z kolei odczytywano liczne telegramy, między innemi od Towarzystwa „Concordia“ w Wiedniu, od Castellara z Hiszpanii i t. d. W imieniu Paryża przemawiał zastępca prezesa rady miejskiej. Natłok publiczności był bardzo wielki. Inicyatywę do tej uroczystości dali dawni uczniowie Mickiewicza, Micheleta i Quineta, dziś zajmujący rozliczne, a wysokie stanowiska; są między nimi senatorowie, deputowani, profesorowie, publicyści i t. d. Propozycya ich, uprzejmie przyjęta przez zgromadzenie profesorów „Collège de France,“ uzyskała zatwierdzenie ministra oświecenia. Medalion bronzowy, mający pięćdziesiąt centymetrów obwodu, jest zwiększoną reprodukcyą medalionu sporządzonego w r. 1845. Medalion umieszczony został nad katedrą, z której niegdyś wykładał Mickiewicz.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Presse donosi, że jeszcze w tej sesyi będzie wniesionem do Rady państwa przedłożenie, według którego kolej Albrechta przejdzie z d. 1go stycznia 1885 r. faktycznie na własność państwa.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica usposobienie spokojne, Żyto usposobienie spokojne. Owies poszukiwany. Jęczmień poszukiwany. Rzepak nominalnie. Wyka bez zmiany. Koniczyna popyt mały.

Lwów dnia 11 kwietnia 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	zł.	9.—	10.—
„ biała	„	0.—	0.—
„ żółta	„	9.—	9.50
Żyto	„	7.—	7.30
Owies do nasienia	„	7.25	8.—
Owies obroczny	„	6.80	7.25
Jęczmień browarny	„	7.25	8.—
Jęczmień obroczny	„	6.50	7.25
Rzepak	„	13.—	14.—
Groch celny do gotowania	„	8.—	11.50
Groch pastewny	„	5.50	6.80
Wyka do nasienia	„	6.—	7.50
Wyka obroczna	„	5.40	6.—
Bobik	„	6.50	7.50
Hreczka	„	7.—	8.50
Koniczyna czerwona	„	40.—	60.—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwedzka	„	90.—	—.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	zł.	—.—	—.—

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie do nasienia koniczynę czerwoną i białą, lucernę, tymotkę, groch „Victoria“, biały, soczewicę, buraki pastewne i oryginalne Oberndorfskie, ząb koński. Zamówienia przyjmuje na koniczynę szwedzką, nasiona pastewne, jęczmień, owies, pszenicę, jarą, banatkę, maszyny rolnicze.

Wiedeń 15 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 695, węgierskich 1369, niemieckich 1032; razem 3036.

Galicyjskie płacono 53 do 56, 58 zł.; osobliwsze 62½ zł.; węgierskie 53 do 60, 62 zł., osobliwsze 64 zł.; niemieckie 55 do 63 zł.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2284, średnio-ciężkiej węgierskiej 1917, ciężkich bagonów 1529; razem 5730.

Galicyjską płacono 33 do 38, 40 zł.; średnio-ciężką węgierską 41 do 44 zł.; ciężkie bagony 45 47 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Wykaz dochodów *Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.*

	KrakówLwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1884						
Od 1 do 10go kwietnia 1884 r.	170,656	93	51,698	97	222,355	90
Od 1go stycznia do 31go marca	1,907,754	10	446,573	64	2,354,327	74
Razem	2,078,411	03	498,272	61	2.576,683	64
1883						
Od 1 do 10go kwietnia 1883 r.	666,581	23	40,419	53	207,000	76
Od 1go stycznia do 31go marca	1,899,478	90	424,287	25	2,323,766	15
Razem	2,066,060	13	463,706	78	2,530,766	91

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo do miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie, wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 zł. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 zł. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 zł. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 zł. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolej przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Peszt 12 kwietnia. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 09·55 — 10·— na 81 kilogram. po —·— — —·—; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 8·06 — 8·35; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·— — 10·30; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·95 — 7·25; — kukurudza na 74 kilo. po 6·50 — 6·60; — proso po 7·— — 7·50; rzepak po 14·— — 14·50; — Olej po —·— —·—; — Spirytus po 28·95 — 29·25 zł.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu 12 b. m., że na podstawie krążących tam wieści o obecnym stanie układów między Prusami a Rzymem, trudno wprawdzie wytworzyć sobie stanowcze zdanie, że jednak nie zbywa na symptomach rokujących pomyślny zwrot w tej sprawie. Wyliczenie tych symptomów osłabia jednak cokolwiek powyższe przypuszczenie autora korespondencyi. Oparte ono jest bowiem jedynie na następującem rezonowaniu: „Gdyby Gossler był pewnym, że pozostanie na swem stanowisku, nie byłby powiedział słów tak niepolitycznych, jakie słyszeliśmy z ust jego w czasie rozpraw nad interpelacyą o prestacye należące się archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Spodziewać się więc można, że jeźli książę Bismark odda sprawy pruskie w inne ręce, kierować niemi będzie minister Puttkammer, a ten oprze się niezawodnie na stronnictwie konserwatywnem i na centrum.“

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 16 kwietnia. *(F)* Ponowny wybór Aleka baszy na jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelii jest bardzo wątpliwy wskutek opozycyi Rosyi. Porta nie zdecydowała się dotąd w tej sprawie i nie przedłożyła gabinetom żadnych wniosków. Prawdopodobnie sprawować będzie Aleko basza aż do zdecydowania się Porty rządy prowizorycznie. Podług zdania Turcyi, mandat Aleka baszy skończył się już w sobotę dnia 12go b. m.

Telegramy biura koresp.

Preszburg 16 kwietnia. Reskrypt ministeryalny, wystósowany do rady miejskiej, żąda wykazania prawa odbywania targu na bydło i ścisłego wykonywania przepisów weterynarskich. Równocześnie zawiadomiony został burmistrz telegraficznie, że radca ministeryalny Lipthay przybyć ma dzisiaj, aby osobiście przekonał się o wykonywaniu przepisów weterynarskich.

Linz 16 kwietnia. Schaup wybrany został ponownie z Izby handlowej deputowanym do Rady państwa. Konserwatywni wstrzymali się od wyboru.

Poznań 16go kwietnia. *Kuryer Poznański* zaprzecza na podstawie wiadomości, otrzymanej z Rzymu, doniesieniu *Schlessische Volks-Zeitung,* podług którego kardynał Ledóchowski miał się zrzec arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego.

(Telegram ten zamieszczamy z uwagą, że otrzymany tuż przed zamknięciem dziennika *Kuryer Poznański* z dnia 16go b. m. podaje wiadomość o rezygnacyi kardynała Ledóchowskiego i o przyjęciu jej przez Ojca św. z „wszelkiem zastrzeżeniem,“ ale nie zaprzecza jej stanowczo. *Germania* zaś podaje tę wiadomość jako fakt dokonany z dodatkiem, że rząd pruski już o tem zawiadomionym został. *Red.*)

Berlin 16-go kwietnia. Cesarz jest zupełnie zdrowy i zajął się załatwianiem zwyczajnych spraw urzędowych. Przed południem przyjmował sprawozdania ministrów i wiele raportów wojskowych.

Paryż 16 kwietnia. Z Hong-hoa donoszą, że Millot wkroczył tam dnia 12-go b. m. bez walki. Miasto jest zupełnie opuszczone, a domy po większej części zburzone.

Perigueux 16 kwietnia. Na bankiecie, omawiając politykę zagraniczną, powiedział Ferry: Jesteśmy potęgą morską i mamy interesa we wszystkich krajach; jesteśmy jednak także potęgą kontynentalną i nie możemy oddać na łup jakiegokolwiek interesu, który mieć możemy na kontynencie. Kwestya wojskowa w Tonkinie jest uregulowaną. Demokracya musi zrozumieć, że powinna wywierać pokojowy, zbawienny wpływ na Europę, która cierpi na brak równowagi. Aby zadanie swe spełnić, musi Francya obrać sobie odpowiednią drogę. Jeśli mamy lepszą sytuacyę w Europie, zawdzięczamy to okoliczności, że parlament dał nam kilkakrotnie dowody zaufania, a ztąd pochodzi, iż rząd ma powagę, kiedy przemawia do państw zagranicznych. Rząd nie może osłaniać tajemnicą swych intencyj. Nie zaniedbaliśmy tego obowiązku. Europa wie, z kim trzymamy, a z kim nie.

Perigueux 16 kwietnia. W odpowiedzi na przemówienie prefekta departamentu Dordogne oświadczył Ferry, że republika nie potrzebuje się obawiać stronnictw nieprzyjaznych, ale raczej rozkładu w łonie partyj republikańskich.

Ferry przewodniczył przy rozdzielaniu nagród w Towarzystwach gimnastycznych.

Shangai 16 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że wicekról Cantonu z powodu niestósowania się do rozkazów, został pozbawiony swej godności. Oficerowie chińscy, których uznano jako odpowiedzialnych za utratę Bacninhu, zostali skazani na śmierć przez ścięcie; zarządzono ogólną rekrutacyę do armii chińskiej. Gubernator prowincyi Yuen-nang powołany został do Pekinu, aby się usprawiedliwił z ostatnich czynności. Obecną sytuacyę w Pekinie uważają za krytyczną.

Z Pekinu donoszą, że Kung oskarżony jest o przekupstwo, o opozycyę przeciw rządowi chińskiemu i o staranie się o najwyższą władzę. Kung ma pozostać przy swych prawach dziedzicznych, ale utraci urzędowe godności i dochody.

Shangai 16 kwietnia. Wicekról Cantonu uznaje swą winę i żąda słusznej kary. Cesarzowa w dowód swej łaski odroczyła wyrok na później i zarządziła śledztwo co do postępowania wicekróla, który aż do ostatecznego rezultatu pozostanie na dotychczasowem stanowisku. Książę Chun, ojciec dzisiejszego Cesarza, obejmie wspólnie z wielką radą państwa kierownictwo spraw zagranicznych, dopóki sam Cesarz nie obejmie rządów.

Windsor 16 kwietnia. Królowa wyjechała z ks. Beatryczą; udadzą się obie do Vlissingen, a do Anglii nie wrócą prawdopodobnie przed dniem 3 maja.

Kursa. — **Wiedeń** 16 kwietnia 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·90. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·40. — Renta srebr. 80 95. Renta złota 100·90. — 6% Renta złota węgierska 122 10. — 4% Renta złota węgierska 91 65. — Losy z r. 1860 137·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 850·—. Akcye kredyto. 321·30. — Londyn 121 30 — Napoleony 9·62—. — Lombardy 143 30. Losy roku 1864 171·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 291·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 182 50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158 75. — Obligacye indemn. galicyjsk. 100· — Losy prem. węgiersk. 115 75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 184 50. — 6% Listy zast. hipot. 101 70. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99 25 — Akcye kolei Siedmiogro. 177 25.— Marki 59·30. — Ruble 124·50. — Dukaty 5·72 Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy dobre.

Berlin — 16 kwietnia. Banknoty austryackie 168·60. — Krótki Wiedeń 168·50.— Krótka Warszawa 209·80. — Banknoty rosyj. 210·45. — 5% Listy zast. Polskie 64·30. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·90.— Akcye Kolei Karola Ludwika 124·—. — Akcye austr. kredytowe 544·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 kwietn.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 60
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 57	9 67
Imperyał ważny	9 88	9 98
Srebro austryackie za 100 zł.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 zł.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego, w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 75	91 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 70	100 70
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 zł. w. a.)	90 50	91 60
4% „ „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 75	100 75
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 zł.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 zł. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	99 —	100 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 20	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po zł. 210	292 —	294 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	182 —	184 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	31 25	23 —

Wiedeń 15 kwietn.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 85	80 —
4⅕% „ srebrna	80 95	81 10
4% „ złota	101 —	101 15
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 zł.	123 75	124 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	137 —	137 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 20	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 25	171 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 25	171 75
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 75	100 25
Galicyjskie „ „	99 80	100 20
Morawskie „ „	105 50	106 50
Niższo-austryackie „ „	106 —	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	99 75	100 25
Węgierskie „ „	101 —	102 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 75	101 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 20	142 60
6% Renta węgierska złota	122 10	122 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	100 25	100 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 zł.	119 9	120 20
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	246 —	247 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	324 —	324 25
„ „ węgierskie . 200 „	322 25	324 75
Depositen-Bank . 200 „	217 —	217 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	810 —	816 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	850 —	852 —
Unionbank . 100 „	109 10	109 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . 100 „	109 60	110 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 zł. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	173 50	173 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zł. 5%	568 —	570 —
Elżbiety . 210 „ „	283 —	284 —
Linz-Budweis . 200 „ „	205 25	205 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	195 75	196 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2592	2597
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 25	208 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	293 —	293 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 25	147 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	183 25	182 75
Nordwest austr. . 200 „ „	185 25	185 75
„ Lit. B. 200 „ „	194 —	194 25
Rudolfa . 200 „ „	181 20	181 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	177 25	177 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	317 60	317 90
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 75	144 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	260 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 75	170 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	159 —	159 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	170 70	171 10
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 —	121 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	93 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	100 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	97 75	98 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 60	100 1
6% „ „ „ nowe 37 lat	99 60	100 10
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 95	103 10
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 65	102 25
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 zł. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	110 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 zł. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 50	107 —
„ „ wal. austr. „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	— —	109 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 80	106 80
„ poż. 1872 r. . 100 zł. 5%	105 50	105 85
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	100 20	100 7
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 50	98 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 —	101 40
„ III „ 1868 300 „ „	100 —	100 50
„ IV „ 1872 300 „ „	100 25	100 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 50	104 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	122 —	122 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	97 80	98 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 50	188 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 —	142 50
„ „ 200 zł. 5%	123 50	— —
Theissb.-Gesell. . „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 25	99 50
„ „ II Em. 200 „ „	98 75	— —
„ Nordost . 300 „ „	96 50	97 —
„ „ złotem . 200 „ „	119 75	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	127 80	128 20
„ Węgierskie . „ 100	115 —	116 —
3% „ Tureckie . fr. 400	23 25	23 75
Kredytowe . zł. 100	176 50	177 —

	płacą	żądają
Clary . zł. 42	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 50	112 50
Insbrucku. „ 20	— —	20 —
Keglewicha „ 10½	19 50	20 —
Krakowskie „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 25	— —
Palfy „ 42	87 75	38 —
Rudolfa „ 10½	19 50	20 50
Salma „ 42	52 75	53 50
Salzburgskie. „ 20	21 60	22 10
St. Genois „ 42	47 25	48 —
Stanisławowskie „ 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 —
4% „ „ 50	65 —	67 —
Waldsteina „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza „ 21	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 62	9 68
Imperyały rosyjskie	9 91	9 98
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 94	10 96
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 35
Rubel papierowy za 100	124 75	125 —

Lwów 15 kwietn.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 zł.	298 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 55	100 65
4% „ „ „ „	92 20	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 55	100 55
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 65	100 65
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 15 kwietn.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 90
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 —
kupon	— —	150

KRÓTKI DYALOG
ŚWIĘTEJ KATARZYNY SENENSKIEJ
Dziewicy Serafickiej, Tercyarki św. Dominika,
O zupełnej doskonałości.
Przełożył z włoskiego
O. Józef Hube,
ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.
Wyszedł świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
Cena egz. **25** centów. [1118-1-4]

Rzadca ekonomiczny
z każdą gałęzią gospodarstwa rolnego i administracyjnego fachowo obeznany, z chlubnemi świadectwami z kilkunastoletniego zarządu majątkami, obecnie na posadzie, poszukuje od 1go lipca b. r. za stałem wynagrodzeniem lub tantyemą posady. Na żądanie złoży odpowiednią kaucyę. — Zgłoszenia pod adresem: **Rządca** poste restante **Przemyśl.** [1123-1-6]
Poszukuje się do zadzierżawienia folwarku obejmującego około 50 morgów.

Do wydzierżawienia już od 1go maja b. r.
Łuka nad Dniestrem
w powiecie Kałuskim, pół mili od dworca kolei Lwów-Czerniowce w Bukaczowcach, o przeszło 900 morg. w równych mniej więcej częściach ról, łąk i pastwisk wołowych, z propinacyą i przewozem na Dniestrze. Bliższe szczegóły i warunki u właściciela *Macieja Kunaszowskiego* w Łuce, ostatnia poczta Bukaczowce. (1127-1-3)

FOLWARK pod miastem Bieczem, przy stacyi kolei Trans., składający się z 57 morg. dobrze zagospodarowanego i urodzajnego gruntu oraz budynków gospodar. i mieszkal., w dobrym stanie, jest pod przystępnemi warunkami zaraz do sprzedania.— Bliższa wiadomość u pana *Wł. Chmielowskiego* w Bieczu. [1122-1-3]

Pierwsze piętro
w kamienicy pod Nr. 15 przy ulicy Szewskiej, jest od 1 lipca b. r. do wynajęcia. (1047-1-3)

Do sprzedania
pod korzystnemi warunkami, w Królestwie Polskiem, gubernii Kieleckiej, 10 kilometr. od granicy austryackiej,
dobra ziemskie
rozległe włók 53.
Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Czarkowskich, w gub. Kieleckiej, p. Nowemiasto Korczyn. (1044-1-6)

Für Bahnbau-Unternehmer.
Alte fahrbare Rollbahnschienen, Rollwägen, betriebsfähige schmal und normalspurige Locomotiven, System Krausz & Co., aller Art, Bauwerkzeuge, Lieferung für prima Beocsiner Cement und hydraul. Kalk empfiehlt zu billigen Preise und prompter Lieferung (1146)
Franz Gaertner,
Budapest, Franz-Josefsplatz 7.

Piegi,
plamy wątrobiane, pryszcze, stłuszczenia, opalenie od słońca usuwa za **poręczeniem** w najkrótszym czasie **prof. Dra Radl pomada na twarz.** — St. Georgsapotheke w Wiedniu, V, Wimmergasse 33. — Skład we **Lwowie** w aptece **Mikolascha.** Cena słoika 1 zł. 80 ct. pocztą 20 c. więcej. (918-2-15)

Materye na suknie
tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm.** na **jeden ubiór** za (658-23-24)
zł. 4.96 z dobrej wełny owczej; za
„ **8.—** z lepszej „ „ „
„ **10·—** z pięknej „ „ „
„ **12·40** z najlepszej „ „
Pledy podróżne po zł. 4, 5 8 do zł. 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, pakłaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilardowe, poleca
J. Stikarofsky
skład fabryczny w Bernie (Brünn),
założony w 1866 r.
Próbki **opłatnie.** Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję napowrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Ponieważ przy moim interesie codziennie setki listów otrzymuję, upraszam zatem o podanie dokładnego adresu,— należy unikać powoływania się na dawne korespondencye, gdyż odszukanie tychże połączone jest z wielkiemi trudnościami. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“
najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** ☞ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☜ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie wyleczа **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następn. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiednia, Stadt, Seilergasse 11.** (1070-46-)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Nici, wełny i bawełny
białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
☞ Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (358-11-)

Oryginalne wina francuskie
i koniaki kuracyjne
domu S. Thadée & Co. w Bordeaux
dostać można **w Krakowie,**
ul. Sławkowska L. 10, w Składzie nasion.
(1102-29-40)

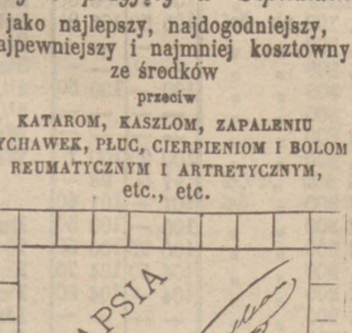
SŁABOŚCI
ORGANÓW ODDECHOWYCH
Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Pluele Krwią
LECZONE Z WIELKIM SKUTKIEM PRZEZ
GLOBULES D^RA DE KORAB
Wypróbowano w Szpitalach Paryzkich
Z HELENINY
Przedstawionej w Akademii Nauk
D^r DE KORAB, 46, rue de Laborde, PARIS
W Krakowie:
w aptekach panów Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (71-16-)

Pożyczki
na hipotekę drugorzędną
zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** (998-7-)

GERÄUSCHLOSE
ROLLBALKEN
VON STAHLBLECH UND HOLZ
ERZEUGEN UND LIEFERN
E. S. ROSENTHAL'S ERBEN
VORMALS CLARK & COMP.
LIEFERANTEN DER K.K. HOF-MUSEEN
WIEN, I. KÄRNTNERSTRASSE 14.
[1126-1-3]

Założona r. 1679.
Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca
Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.
FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (928-2 12)

PLASTER THAPSIA
LE PERDRIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.
(poczwórnie zmniejszonych).
Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczińskiego.
(82-25-)

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w r. 1872 medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy,
zaopatrzona jest w **NAGROBKI** z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty **architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki różnobarwne marmurowe** lub **mozaikowe ogniotrwałe. Ceny znacznie zniżone.** (831-9-30)

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeń. w r. 1873 i medalem rządow. na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

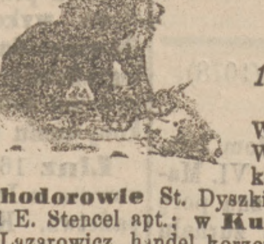
Właśnie wyszedł
wspaniale wykonany,
dotąd niezrównany (1077-2-5)
Żurnal mód dla pań
na porę 1884 r.
handlu
Ludwika Zwieback & Bruder
(konfekcyi towarów modnych i manufaktur)
w Wiedniu, Mariahilferstrasse III & 108.
Wysyłka załatwia się na żądanie opłatnie.

Prawdziwe wyroby paryskie
najlepsze **kauczukowe i gumowe,** stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr., rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę (88-36-)
Pierre Mounier, skład paryskich towarów gumowych w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze.

Kąpiele Piszczany
w WĘGRZECH, stacya kolei Waagthalbahn.
Rozpoczęcie pory dnia 1go maja 1884 roku.
Oddawna słynne kąpiele mułowe uznane zostały pod względem siły leczniczej w najuporczywszych wypadkach **gośćca, reumatyzmu, zołzów, chorób stawów, skrzywień tychże, zapaleń kości, chorób następnych po złamaniu kości i skrzywieniu** itd. Podróż bezpośrednio z Wiedeńskiego dworca kolei Państwowej.
Bliższej wiadomości udziela lekarz kąpielowy p. **Dr. Wagner,** do początku maja w Wiedniu, Stadt, Schulerstrasse, Hotel „König von Ungarn“. [1060-1-3]
Zarząd hrabstwa.

Kąpiele Landeck w Szlązku pruskim.
Stacye kolejowe: Glatz, Camenz, Patschkau. Od dawna uznane cieplice obfitują w **siarkę i natrium** 23½° R. szczególniej skuteczne w **chorobach kobiecych i nerwowych. Zdroje do picia, kąpiele wannowe, łachaniowe** i **mułowe, wewnętrzne i zewnętrzne natryski, appenzelska żentyczarnia, iryjsko-rzymskie kąpiele;** wszelkie inne **wody mineralne** 1400' n. p. m, ochronione od **północy i wschodu** wzgórzami. Klimatyczne miejsce lecznicze. Wspaniałe rozległe **przechadzki w lasach** tuż przy zdrojowiskach. Frekwencya przeszło **6000.** Koncert, teatr co dzień, zebrania co tydzień. Czas leczenia od 1 maja do października. (1142-1-10)

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**
Prawdziwy i tani do nabycia
w handlu materyałów aptecznych
J. Andiela w Pradze
13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).
W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński aptek., W. Redyk apt., E. Stockmar apt., A. Radler apt., A. Hawełka kup, J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt.; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** Jan Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach i Kołomyi** Aleksand. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel korzeni, delikat. i win; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.
Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty. (1124-1-12)

KĄPIELE ISCHL
Stacya kolei Ischl.
Pora kąpielowa od maja do października.
Sławne w świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, 500 metrów n. m. ochronne położenie wśród pysznych Alp i jezior w austr. Salzkammergut.
Środki lecznicze: Kąpiele solankowe, żywiczne i nielasowe, zdrój siarczany, kąpiele mułowe i żelaziste, tudzież łaźnia parowa, solankowa i rosyjska, kąpiele rzeczne. **Wdychania** sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego w wielkich 1880 r. zbudow. salach Żętyca krowia, owcza i z koziego mleka; mleko alpejskie i soki ziołowe. Wody mineralne ze źródeł Maryi Ludwiki i Klebelsberg pod Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. **Zakład gimnastyczny i pływalnia, wodolecznica obok halli zdrojowej i w Kaltenbach.**
Wskazówki leczenia: Nieprawidłowe odżywienie, niedokrewność, zołzy, Rhachitis, chroniczny katar tchawicy, podejrzane katary płuc i suchoty, wypociny piersiowe i płucne po zgniłej gorączce, czyli malaryi. Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (histeria).
Wielki kurhaus z salonami do konwersacyi, czytania i gry, restauracya, kawiarnia, koncerta, teatr, muzyka kąpielowa. Dobre hotele, doskonale urządzone wille i prywatne mieszkania, liczne cieniste przechadzki i wspaniałe wycieczki. (1147-1-4)
Koleją żelazną z Wiednia 7 godz., z Salzburga 3 godz. drogi, z Passau 5 godzin.
Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

Do lokacyi kapitałów szczególniej odpowiednie.
5% listy zastawne
austr. central. banku kredytow. ziemskiego
prawnie jako
pewne pupilarne i kaucyjne
uznane i pokryte wedle statutów przez **żądania hipoteczne** a oprócz tego ręczy za kapitał akcyjny **czterech milionów złr.**
☞ **Odsetki tych listów zastawnych są wolne od podatku.** ☜
Obszerne **prospekta darmo i opłatnie.**
☞ Sprzedajemy te listy zastawne **bez prowizyi** ☜
☞ **ściśle po urzędowym kursie giełdowym po 100½,** ☜
w większej ilości trochę taniej (931-5-15)
Wechslergeschäft der Administration des
WIEN Strobelgasse 2 **„MERCUR“** CH. COHN Wollzeile 10.

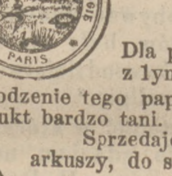
Przedsiębiorstwo koncesyon.
jest z powodu stosunków familijnych do sprzedania.— Bliższe szczegóły listownie: *K. R., Kraków, ulica Floryańska Nr. 23.* (1015-3-3)

Poszukuje się kupna
☞ wielkiego majątku
z **lasami sosnowemi i dębowemi;** zadatek według życzenia. — Oferty przyjmuje (1079-2-2)
H. Zedler w Wrocławiu,
Moritzstrasse Nr. 19.

Poszukuje się na wieś do Galicyi
panny
umiejącej szyć na maszynie, pięknie prać i prasować, oraz posiadającej dobre polecenia.
Adres: Baronowa **K. B.** w **Grodzisku** przez Żołynię. (1103-3-3)

WANNY KĄPIELOWE
do ogrzewania, stołki kąpielowe, przyrządy natryskowe, klozety, lodownie, maszynki do kawy wyrabia i rozsyła znana firma **L. Weyl,** właśc. c. k. przywil. w **Wiedniu,** Kärntnerring 17.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. — Ceny fabryczne. [1104-5 25]

Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1878 otrzymany został przez p. Daubin.



PAPIER DAUBIN'A
lepszy od wszelkich innych do
trucia much.



Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z 1ym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.
Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.
Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy, do sprzedawania po 5 cent. za arkusz.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka — w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego. (916 3-10)

☞ **Słynnym w świecie!** ☜
jedynym w swoim rodzaju niezliczone razy jako niezawodny wypróbowanym jest **Fr. Palma nowy zamorski**
proszek na owady
(transatlantic Insect powder)
którego nienależy zamieniać ze zwykłym proszkiem na owady.



Używają go z świetnym skutkiem w wytępieniu i zupełnem wyniszczeniu (zapomocą oddzielnego rozpylacza) wszelkich owadów, szczególniej pluskiew, karakonów, szwabów, mrówek, pcheł, much, moli i t. p.
☞ Tylko prawdziwy ze znakiem ochronnym, jak obok, w puszkach blaszanych po c. 20, 40, 60, 80, złr. 1, 1·50, kilo 5 złr., rozpylacz 30 c. ☜
Główny skład dla Galicyi u Jana Krochmalskiego przy ulicy Floryańskiej pod L. 28 w Krakowie.
Główny skład dla Austryi Węgier ma **M. Jungwirth** w **Wiedniu,** VII., Mariahilferstrasse Nr. 102. (1113 2-10)

Helenenthal (Baden pod Wiedniem)
Zakład leczenia wodą, lekarski kierownik Dr. Podzahradsky, (szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie, elektryczność itp.) Godziny ordynacyjne w Wiedniu, IX., Universitätsstrasse 4, we środę i sobotę od godziny 3—4.
Hotel i pensyonat Sachera,
wspaniałe położenie, wszelka wygoda, połączenie tramwajem, kawiarnia, restauracya i t. d.
Otwarcie 12 kwietnia 1884 r.
Zniżone ceny w kwietniu i maju. (921-4-10)
Objaśnienia i prospekta przez właściciela *C. Sachera.*



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI.
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A Legrand ainé* (202-12-24)
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.
„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa, Miki i Sp.
Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:
ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ
(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.
Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

☞ **Założona 1822 r.** ☜
Fabryka nici bawełnianych w Breitensee M. Hanauska's Sohn.
Skład: **w Wiedniu, VII., Neubaugasse Nr. 16.**



Własne wyroby: bawełniane przędze pończoszkowej roboty, blichowane, nieblichowane, jedno i dwukolorowe, deseniowe mięszane itp. w pudełkach lub w paczkach. **Wełna do fastrygowania** dla krawców, **wełny na kołdry** i t. p.
☞ **Towary na sprzedaż:** przędza do heklowania, wełna włóknista, wełna do pętlic, przędza do znaczenia, sewing (szkoc. wełna), nici do szycia, nici szpulkowe, nici Eisengarn, Unterfaden itd. **Przędze z wełny owczej:** 2-, 3-, 4- i 8-nitkowa wełna Zefir, wełna mchowa, wełna szkląca, angielska przędza mięszana pończoszkowej roboty, Vigognia-Peruviana, naśladowanie Vigognii, przędza Mohair, wełna zwijana Vigognia, wełna na skarpetki, wełna do fastrygowania dla tapicerów, wełna Zefir fantazyjna i t. d. **Szczególnie tania bawełna kręcona na nici w pudełkach = 420 gram. po 10 motków, blichowana, jednokolor. i prążkow.**
Wysyłki próbne za 25 złr. za zaliczką lub otrzymaniem należytości, zawierające 25 pudełek wszystkich numerów nici blichowanych, wszystkich kolorów w jednej barwie, wszystkich deseni prążkowanych, z potrąceniem 5% skonta towarowego i 3% skonta kasowego z policzeniem skrzynki. 5% skonta towarowego tylko przy zakupnie 25 pudełek. **Wysyłki próbne za 13 złr. za zaliczką lub otrzymaniem należytości,** zawierające 12 pudełek wybranych nici blichowanych, w jednym kolorze i prążkowanych z potrąceniem 3% skonta kasowego i policzeniem skrzynki. (698-14-16)

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.
SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI
Hunyadi János
zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Virchow, Hirsch, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Schultze, Friedreich, Spiegelberg, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako (724-7-20)
najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.
Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** Opisy zdrojów darmo.
Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów ogłoszenie c. k. Zakładu zdrojowo-kąpielowego **„Krynica“.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*